Ner 7 Kraków, Niedziela 10 Stycznia 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...ne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi h państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

...umeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** ...iędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ...ministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go **Stycznia** 1886 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Wszyscy nowoprzystępujący prenumeratorowie kwartalni „Czasu," otrzymają początek wielce zajmujących fejletonów p. t.: **„Towarzystwo warszawskie"** (przeszło 11 arkuszy druku) **bezpłatnie.**

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „Czasu" zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya „Czasu," tudzież ajencye pp. E. Silbersteina biuro dzienników i ogłoszeń Plac Maryacki, dom p. Czyncieia, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Hessa w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, główna trafika w rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje prenumeratę p. Józef Knapp w głównej trafice cygar i tytoniu Nr, 2 przy ulicy Trybunalskiej.

Stali prenumeratorowie „Czasu" mogą otrzymać kompletne dzieła Wincentego Pola w 10 sporych tomach **za zniżoną cenę 16 złr.** (cena sklepowa **30 złr.**). Zamówienia za nadesłaniem przypadającej kwoty przekazem pocztowym przyjmuje Administracya „Czasu" w Krakowie.

Przegląd Polityczny.

Kraków 9 stycznia

Wspólna konferencya ministeryalna, naradzająca się obecnie w Wiedniu nad odnowieniem ugody z Węgrami, doszła już we wszystkich ważniejszych punktach, jak w oznaczeniu taryf, w sprawie cła zbożowego, w sprawie kwotyzacyi i banku austro węgierskiego do stanowczych rezultatów. Drobne różnice zdań w sprawach podrzędniejszych miały być załatwionemi na ostatniem posiedzeniu d 7 b. m., które się odbyło pod przewodnictwem Cesarza.

W Sejmie czeskim zaczepił Knotz namiestnika i chciał dalej prowadzić rzecz na temat uciemiężenia Niemców w Czechach. Skoro jednak naruszył tę materyę, nienależącą do przedmiotu obrad (budżetu), marszałek ks. Lobkowitz odebrał mu głos. Spokojnie, ale energicznie i skutecznie zbił namiestnik bar. Kraus wszystkie zarzuty poprzedniego mowcy, na niektóre tylko z nich odpowiadać uważał za niegodne ze swą godnością. Mowa jego przyjętą została oklaskami, szczególnie kiedy oświadczył, że instrukcye, jakie odebrał od rządu, skupiają się w wyrazach: poszanowanie ustaw, bezstronność i sprawiedliwość.

W parlamencie niemieckim, który wczoraj rozpoczął swe obrady, przedłożonym podobno będzie niebawem projekt rządowy zaprowadzenia monopolu wódczanego. Przeciw powszechnej zrazu opozycyi zaczyna się teraz ukazywać reakcya bezpośrednich interesantów, którym rząd obiecuje zapewnić znaczne korzyści. O tem wszystkiem sądzić będzie można dokładnie wtenczas dopiero, skoro dosłowne brzmienie projektu będzie ogłoszonem.

Wiadomości, jakoby Niemcy, Anglia i Francya starały się zbadać usposobienie Porty, czyby nie była skłonną poczynić dla Grecyi stosowne koncesye, zaprzeczają z Berlina, o ile wiadomość ta Niemiec dotyczy. Ks. Bismark miał być owszem, jak donoszą z Berlina, bardzo niezadowolonym z treści okólnika greckiego.

Grévy podpisał już dekreta mianujące nowe ministerstwo: Prezesem ministrów i ministrem spraw zewnętrznych Freycinet; spraw wewnętrznych Sarrien; finansów Sadi-Carnot; oświaty Goblet: wojny Boulanger; marynarki Aube; sprawiedliwości Demole; robót publicznych Baihaut; rolnictwa Develle; handlu i przemysłu Lockroy; poczt Granet. Z wyjątkiem Graneta, należącego do stronnictwa radykalnego, reszta ministrów należy do różnych odcieni umiarkowanych republikanów, żaden jednak, z wyjątkiem prezesa gabinetu, nie należy do najwybitniejszych i najbardziej wojowniczych mężów stronnictwa swego. Zgodzono się w porozumieniu z p. Clémenceau na to właśnie dla tego, aby walki między różnemi odcieniami republikańskiemi przyciszyć. Ministerstwo nie odznacza się więc żadną wybitną barwą stronniczą i jest ministerstwem czysto administracyjnem, które ma naprawić budżet, podobno kosztem etatu ministerstwa wojny, zredukować sprawy kolonialne na mniejszą skalę, a na podstawie umowy z p. Clémenceau przygotować niektóremi ustawami sprawę odłączenia Kościoła od państwa, na której odroczenie przystał w końcu przywódca radykalistów. Ustawami temi przygotowawczemi mają podobno być: ustawa przeciw dobrom martwej ręki i ustawa zmuszająca seminarzystów do służby wojskowej.

Jak już nam doniósł wczorajszy telegram, sprawy kolonialne zostały przydzielone ministerstwu spraw zewnętrznych.

Mowa posła Dra Zolla

sprawozdawcy komisyi szkolnej, wypowiedziana w Sejmie dnia 4 b m. w sprawie wniosku posła Romańczuka.

Wysoka Izbo!

Kiedy w przeszłym roku w tej samej sprawie komisya szkolna wystąpiła z wnioskiem odraczającym, dyskusya wyszła daleko po za właściwe ramy samej że sprawy. Przewidywać więc można było z łatwością, że dzisiaj, kiedy komisya występuje z merytorycznemi wnioskami, dyskusya ta przybierze jeszcze o wiele większe rozmiary. I tak się rzeczywiście stało, a gdyby chodziło o jakąś wielką akcyę polityczną, gdyby chodziło istotnie o akcyę ugodową, o której tu wspomniano, po między narodem ruskim a polskim, to wątpię, czy w takim razie dyskusya mogłaby sobie rozleglejsze zakreślić granice od tych, w jakich się co dopiero odbyła. Z mego stanowiska, jako sprawozdawca, z podobnem postępowaniem w tej sprawie godzić się nie mogę, bo wobec praw, jakie przyznane są w monarchii austryackiej na podstawie ustaw zasadniczych każdemu narodowi, zdaje mi się, że w tej Wysokiej Izbie nawet nigdy do podobnej akcyi ugodowej przystępować nie będzie potrzeba.

Wszakże żyjemy w jednym i tym samym kraju, połączeni wspomnieniami związków historycznych, wspomnieniami wspólnej doli i niedoli, mamy dzisiaj przyznane sobie jedne i te same prawa, pytam się więc, cóżby miało powodować którąkolwiek stronę do podejmowania akcyi ugodowej?

Każda zresztą sprawa, która przychodzi przed Wysoką Izbę, dotyczy i dotyczyć powinna całego kraju, a więc żywotnych interesów obydwóch narodowości. Może się wprawdzie pewna sprawa odnosić bezpośrednio do jednej narodowości, ale i w takim razie załatwioną być powinna tylko zgodnie z dobrem kraju, a więc zarazem w interesie drugiej narodowości. W ten sposób postępować należy oczywiście i z tą sprawą, nad którą dzisiaj obradujemy, bo korzystne, słuszne i sprawiedliwe jej załatwienie leży w obopólnym naszym interesie.

Komisya wychodziła też z tego samego założenia, dlatego na postępowanie jej żadnego wpływu wywrzeć nie może oświadczenie p. Romańczuka, uczynione w imieniu swojem i w imieniu jego towarzyszy politycznych, iż w głosowaniu nad wnioskami komisyi udziału brać nie chcą. Poruszoną bowiem została myśl, czy wobec tego oświadczenia ma jeszcze komisya obowiązek bronienia swoich wniosków, czy nie byłoby właściwszem, zupełnie odstąpić od całej sprawy, a więc rzucić ją do kosza? Nie, z takiem zapatrywaniem komisya godzić się nie może, bo ona nie wchodziła w żadną akcyę ugodową ani z p. Romańczukiem, ani z jego towarzyszami, nie miała zamiaru czynienia im żadnych ustępstw, ona chciała sprawę przez niego poruszoną załatwioną mieć jako sprawę krajową, w dobrze zrozumianym interesie kraju.

Powinienem teraz przystąpić do szczegółowych zarzutów, czynionych komisyi, i z góry oświadczam, że jako sprawozdawca nie będę wychodził po za ramy właściwego przedmiotu i zamierzam ściśle trzymać się tych zarzutów, które wnioskom komisyi i sprawozdaniu jej uczynione zostały. Pozwólcie jednak Panowie, że naprzód z całą stanowczością odeprzeć muszę zarzuty ogólnej treści, uczynione komisyi przez pp. Romańczuka i X. Kaczałę.

P. Romańczuk, kiedy rozebrał sprawozdanie komisyi, zapytał: „Czy takiem jest poważne traktowanie sprawy poważnej?" — a więc zarzucił komisyi niepoważne jej traktowanie.

P. X. Kaczała oświadczył, że te wnioski są tylko zamaskowaniem odrzucenia wniosku p. Romańczuka, a p. Romańczuk użył na oznaczenie postępowania komisyi wyrazu „wykręt."

Moi Panowie, komisya badała sprawę gruntownie, wszechstronnie, a sam p. Romańczuk nazwał to badanie „przesadnie skrupulatnem." Gdyby komisya inaczej była postępowała, możnaby jej było uczynić zarzut lekkomyślności, ale niepoważnego traktowania nikt zarzucić jej nie może, a już najmniej p. Romańczuk, który sam brał udział w tem traktowaniu. Jeżeliby komisyi chodziło było o to, aby wniosek odrzucić, to możecie Panowie być przekonani, że byłaby wystąpiła z otwartą przyłbicą i wniosła przejście do porządku dziennego, ale tego nie uczyniła, bo dojść chciała do pewnego dodatniego rezultatu, a wynikiem jej badań były właśnie te wnioski, które Wysokiej Izbie przedłożyła. To też i o żadnych wykrętach mowy tu być nie może, a gdyby komisya chciała zrobić to, co się w języku urzędowym nazywa szyberem, to miała na to sposobności dosyć, a jednak jej nie użyła.

Zwrócił się p. Romańczuk w swojem przemówieniu do mnie, jako do sprawozdawcy zeszłorocznego i zapytał ironicznie, czy się teraz w ten sposób odezwę do niego, jak to uczyniłem przy końcu zeszłorocznej dyskusyi. Tak jest, uczynię to z całą otwartością i to zaraz. Powiedziałem bowiem, kiedy p. Romańczuk oświadczył, że akcya jego skończona, iż w to nie wierzę i wyraziłem przekonanie, że kiedy wystąpi Wydział krajowy ze swoimi wnioskami, „on weźmie udział razem z nami w akcyi, która, daj Boże, aby dla kraju była jak najpożyteczniejszą." I tak się rzeczywiście stało, p. Romańczuk wziął udział w tej akcyi, może z wyniku jej być niezadowolony, ale sądzę, że tak samo, jak ja i wszyscy członkowie komisyi, także i on przejęty jest tem życzeniem, ażeby wynik ten dla kraju istotnie z największym pożytkiem był połączony.

Dzisiejsze położenie moje jest bardzo trudne i fatalne, wątpię nawet, czy kiedykolwiek sprawozdawca znajdował się na trybunie w położeniu podobnem, jak ja, wobec zarzutów, jakie podnoszono przeciw sprawozdaniu i wnioskom komisyi ze wszech stron, *von Freund und Feind.*

Z mowców, którzy zapisali się za wnioskiem komisyi, największa część przemawiała przeciwko niemu, a co najdziwniejsza, że przemawiali przeciwko niemu członkowie komisyi szkolnej, i że ci członkowie wbrew wszelkim zwyczajom parlamentarnym wystąpili nawet z odrębnymi wnioskami. Zdziwieniu temu kilku posłów w przemówieniach swoich dało dosadny wyraz, a ja muszę wyznać, że sam byłem taksamo zdziwiony, kiedy wnioski te wysokiej Izbie zostały przedłożone.

Co się przedewszystkiem tyczy wniosku p. Małeckiego, to, jak sprawozdanie wykazuje, myśl jego była podniesioną i szeroko rozwiniętą już w komisyi szkolnej. Myśl ta spotkała się tam z poważnymi zarzutami, ale doznała zarazem sympatycznego przyjęcia. Sam p. Małecki przyznał jednak, że sformułowanie jej w projekt ustawy byłoby jeszcze za wczesne i uważał za rzecz potrzebną, ażeby myśl ta omawianą była w szerokich kołach kraju, ażeby wybadano w szczególności opinię tych sfer, które przedewszystkiem powołane są do objawiania swego co do tego przedmiotu zdania, t. j. sfer pedagogicznych. Że mimo to wszystko, p. Małecki obecnie wnioski sformułowane przedłożył, tego nie rozumię, ale tłómaczę to sobie tak, że on chciał, ażeby te wnioski bez przesądzania uchwałom wys. Izby, mającym zapaść co do wniosków komisyi, poszły na prawidłową drogę, jaką się postępuje, jeżeli się je później zamierza przez wys. Izbę przeprowadzić.

Inaczej się rzecz ma z wnioskiem p. Czerkawskiego. Wniosek ten, składa się, jak wiadomo, z 2 części. Pierwsza część odnosi się do szkół ludowych, druga do szkół średnich. Część pierwsza była w komisyi szkolnej obszernie omawianą. Kiedy się bowiem tam zastanawiano nad pytaniem, czy tego, co większość komisyi przybrała we formę rezolucyi, nie należałoby raczej przybrać we formę ustawy, wówczas poseł Czerkawski podjął przeszłoroczny wniosek posła Romańczuka co do szkół ludowych z tym dodatkiem, ażeby do niego wciągnięto jeszcze wolę rodziców w formie, w jakiej została ujętą w rezolucyi I szej, wys. Sejmowi przedłożonej. I jaki był wynik tych obrad? Oto ten, że trzech jeszcze posłów oświadczyło się za wnioskiem posła Czerkawskiego, a reszta przeciwko niemu. Jeżeli zaś poseł Czerkawski chciał wniosek swój wznowić w pełnej Izbie, to było jego obowiązkiem zgłosić wotum mniejszości, a dzisiejsze jego uwagi nie mogły temu stać na zawadzie, bo drugiej części swego dzisiejszego wniosku on komisyi nie przedłożył wcale, nie mógł więc wiedzieć, czy mniejszość, która się oświadczyła za pierwszą częścią, będzie drugiej przeciwną. Gdyby tak był postąpił, to, jak słusznie tutaj podniósł p. Bobrzyński, miałaby wys. Izba do wyboru pomiędzy dwoma sprawozdaniami i dwoma wnioskami. Tymczasem jakże się rzecz przedstawia dzisiaj?

Merytorycznie nie może Wysoka Izba wniosku posła Czerkawskiego załatwić, musiałaby go więc, jak on sam żąda, odesłać do komisyi, w której wniosek ten został już załatwiony, bo przez większość odrzucony. Pytam się więc, jaki cel będzie miało odesłanie go do komisyi?

Co się zaś tyczy drugiej części wniosku posła Czerkawskiego, to w niej podjęty został na nowo wniosek zeszłoroczny p. Romańczuka co do szkół średnich tj. ten sam wniosek, przeciwko któremu już zeszłego roku podniesiono w komisyi bardzo poważne zarzuty dydaktyczne i pedagogiczne, zarzuty, powtórzone przez Radę Szkolną krajową i przez Wydział Krajowy, a uznane nawet przez samego posła Romańczuka, który też w roku bieżącym odstąpił od tego wniosku, żądając natomiast zaprowadzenia ruskiego gimnazyum w Przemyślu, tudzież paralelnych klas ruskich w niższem gimnazyum w Stanisławowie i Tarnopolu. Komisya przeszła więc *tacite* do porządku dziennego nad tym wnioskiem, a dzisiaj pojawia on się znowu w pełnej Izbie w drugiej części wniosku posła Czerkawskiego. Również więc i co do tej części nie mogę nic innego powiedzieć, jak to, że wątpię, ażeby w komisyi mogła mieć jakiekolwiek szanse do przyjęcia, że zatem odesłania jej do komisyi doradzać nie mogę.

Przystępuję teraz do omówienia 1-szej rezolucyi, jaką komisya w załatwieniu wniosku p. Romańczuka postawiła. Poczyniono tutaj co do niej najrozmaitsze zarzuty, które jednak wszystkie zbiegają się w tem zapytaniu, czemu komisya to, co chce przeprowadzić, ujęła w formę rezolucyi, a nie w formę ustawy? Na to odpowiedzieć muszę, że komisya szkolna powodowała się przedewszystkiem prostym względem na tak zwaną politykę ustawodawczą, która tego wymaga, ażeby do zmiany ustawy, przez dłuższy czas obowiązującej, nie przystępywano, jak tylko w razie koniecznej i nieodzownej potrzeby, którąby tkwiła w przekonaniu i przeświadczeniu społeczeństwa całego, dla którego ustawa ma być przeznaczoną i jeżeli to społeczeństwo temu przeświadczeniu należyty dało wyraz.

Pytanie więc, czy wszystkie te warunki znachodzą się ze względu na projektowaną zmianę ustawy z roku 1867?

Wszakże nam szanowny p. Pietruski, który od 25 lat zasiada w tej Wysokiej Izbie, powiedział, że odkąd pamięta, nie było żadnej przeciwko tej ustawie podniesionej skargi któż wystąpił pierwszy przeciwko niej i żądał jej zmiany? Oto p. Romańczuk, a dopiero w tym roku pojawiły się trzy petycye, z których wynikaćby się zdawało, że w tych trzech wypadkach ustawa powyższa nie dogadza pewnej liczbie mieszkańców niektórych miast. Czy się zaś rzeczy tak istotnie mają, musiałoby to być dopiero zbadane.

Ale i bez tego pojedynczy wypadek nigdy nie może i nie powinien dawać powodu do zmiany ustawy, bo gdybyśmy się podobnej zasady trzymać chcieli, tobyśmy z łatwością mogli zaprowadzić taki stan rzeczy, jaki wybornie skreślił Tacyt w słowach: *corruptissima republica, plurimae leges.*

Moi Panowie! Wydział krajowy chciał wybadać, jak się obszerne koła społeczne, jak się reprezentacye powiatowe, jak się reprezentacye miast zapatrują na wniosek dążący do zmiany ustawy i jakąż otrzymał odpowiedź? — Oto, że przeważna część tych reprezentacyj nie jest za tą zmianą, a jeżeli poseł Romańczuk zarzuca Wydziałowi krajowemu, że nie prawdziwie zestawił odnośne oświadczenia, to muszę mu odpowiedzieć, że zestawienia uczynione są w sprawozdaniu Wydziału krajowego według tego, czy były za, lub przeciw wnioskowi, a więc, czy były za lub przeciw zmianie ustawy, co nie wyklucza dodatków do pojedynczych oświadczeń, mogących być treści wniosku samego przychylnemi. Otóż przeważna część reprezentacyj projektowanych zmian nie chce i nie chciała.

Pominąwszy politykę ustawodawczą, mamy w ustawie bardzo cenne postanowienia, które w razie, jeśliby przyszło do zmiany ustawy, musiałyby zapewne uledz zmianie. Mam tu na myśli przedewszystkiem artykuł I i III rzeczonej ustawy. Artykuł I powiada: „że prawo stanowienia o języku wykładowym w szkołach ludowych służy tym, którzy szkołę utrzymują." Artykuł III: „W każdej szkole ludowej, w której część uczęszczającej młodzieży używa polskiego, część zaś ruskiego języka, ten język, który nie jest wykładowym, będzie obowiązkowym przedmiotem nauki w granicach szkole odpowiednich."

Moi Panowie! Jeśli my przystąpimy do wprowadzenia zmian tej ustawy, natenczas te cenne postanowienia, które dzisiaj dają jeszcze możność uczenia dzieci języka polskiego i ruskiego, na

POTOP

(178) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza

Tom czwarty.

(Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ XI.

Lwów od chwili przybycia króla zmienił się w istotną stolicę Rzeczypospolitej. Wraz z królem przybyła większa część biskupów z całego kraju i wszyscy ci świeccy senatorowie, którzy nie służyli nieprzyjacielowi. Wydane lauda zwołały również pod broń szlachtę województwa ruskiego i dalszych przyległych, która stanęła licznie a zbrojno, z tem większą łatwością, że Szwedów wcale w tych stronach nie było. Rosły też oczy i serca na widok tego pospolitego ruszenia, w niczem albowiem nie przypominało ono owego wielkopolskiego, które pod Ujściem tak słabą stawiło nieprzyjacielowi zaporę. Przeciwnie, nadciągała tu groźna i wojownicza szlachta, z dziecka na koniu i w polach hodowana wśród ciągłych napadów tatarskiej i zaporoskiej dziczy, przywykła do przelewu krwi i pożogi, lepiej władnąca szablą niż łaciną. Świeżo jeszcze wyćwiczyła ją Chmielniszczyzna, siedm lat bez przerwy trwająca, tak, że nie było między nimi człowieka, któryby tyle razy przynajmniej w ogniu nie był, ile sobie lat liczył. Coraz nowe ich roje przybywały do Lwowa. Jedni ciągnęli od przepaścistych Bieszczadów, inni z nad Prutu, Dniestru i Seretu; którzy siedzieli na krętych dorzeczach Dniestrowych, którzy siedzieli nad roztoczystym Bohem, których nad Sniuchą nie starła z łona ziemi inkursya chłopska, którzy na tatarskich rubieżach się ostali, ci wszyscy na głos pana dążyli teraz do Lwiego grodu, aby ztamtąd na nieznanego jeszcze nieprzyjaciela pociągnąć. Waliła szlachta i z Wołynia i z dalszych jeszcze województw, taką nienawiść rozpaliła we wszystkich duszach straszna wieść o podniesieniu przez nieprzyjaciela świętokradzkiej ręki na Patronkę Rzeczypospolitej w Częstochowie.

Zaś kozactwo nie śmiało stawić przeszkód, bo nawet w najzatwardzialszych poruszyły się serca, i zresztą same było od Tatarów zmuszone bić przez posłów czołem królowi i po raz setny przysięgi wierności ponawiać. Groźne dla królewskich nieprzyjaciół poselstwo tatarskie pod wodzą Subaghazi-beja bawiło we Lwowie, ofiarując w imieniu chanowem sto tysięcy ordy na pomoc Rzeczypospolitej, z której czterdzieści tysięcy mogło zaraz z pod Kamieńca w pole wyruszyć. Prócz poselstwa tatarskiego zjechała i legacya z Siedmiogrodu dla prowadzenia wszczętych z Rakoczym o następstwo tronu rokowań, bawił i poseł cesarski, był nuncyusz papieski, który razem z królem przyjechał, codzień nadjeżdżały deputacye od wojsk koronnych i litewskich, od województw i ziem z oświadczeniami wierności dla majestatu i chęci obrony do upadłego najechanej ojczyzny.

Rosła tedy fortuna królewska, podnosiła się w oczach, ku podziwowi wieków i narodów, tak niedawno zupełnie pognębiona Rzeczpospolita. — Rozpaliły się dusze ludzkie żądzą wojny i odwetu, a jednocześnie okrzepły. I jak na wiosnę deszcz ciepły a obfity topi śniegi, tak potężna nadzieja stopiła zwątpienie. Nietylko chciano zwycięztwa, ale wierzono w nie. Coraz to nowe wieści pomyślne, choć często nieprawdziwe, przechodziły z ust do ust. Raz wraz opowiadano to o odebranych zamkach, to o bitwach, w których nieznane jakieś pułki pod nieznanemi dotąd wodzami rozgromiły Szwedów; to o strasznych chmurach chłopstwa, podnoszącego się jako szarańcza przeciw nieprzyjacielowi. Imię Stefana Czarnieckiego coraz częściej pojawiało się na wszystkich ustach.

Szczegóły w onych wieściach były często nieprawdziwe, ale razem wzięte odbijały jako zwierciadło to, co się działo w całym kraju.

Lecz we Lwowie było jakoby ustawiczne święto. Gdy król przybył, witało go miasto uroczyście: więc duchowieństwo trzech obrządków, rajcy miejscy, kupiectwo, cechy. Na placach i ulicach, gdzie okiem rzuciłeś, powiewały chorągwie białe, szafirowe, purpurowe, złociste. Dumnie podnosili Lwowianie swego złotego lwa w błękitnem polu, z chlubą wspominając zaledwie przeszłe kozackie i tatarskie napady. Za każdem ukazaniem się królewskiem krzyk się czynił między tłumami, a tłumów nigdy nie brakło.

Ludność podwoiła się w ostatnich dniach. Prócz senatorów, biskupów, prócz szlachty, napłynęły i tłumy chłopstwa, bo się rozbiegła wieść, że król zamyśla los chłopski poprawić. Więc sukmany i gunie pomięszały się z żółtemi kapotami mieszczan. Przemyślni ormianie o smagłych twarzach porozbijali szałasy z towarem i bronią, którą chętnie kupowała zgromadzona szlachta.

Była znaczna liczba i Tatarów przy poselstwie, i Węgrzyni i Wołosi i Rakuszanie, moc luda, moc wojska, moc odmiennych twarzy, moc strojów dziwnych, barwnych, jaskrawych, a rozmaitych, moc służby dworskiej: więc olbrzymich pajuków, hajduków, janczarów, kraśnych kozaków, laufrów z cudzoziemska przybranych.

Na ulicach od rana do wieczora gwar ludzki, przejeżdżanie to chorągwi komputowych, to od działów konnej szlachty, krzyki komendy, migotanie zbroi i gołych szabel, rżenie koni, hurkot armat i śpiewy pełne gróźb i przekleństw dla Szweda.

A dzwony w kościołach polskich, ruskich i ormiańskich biły nieustannie, zwiastując wszystkim, że król jest we Lwowie i że Lwów to ze stolic pierwszy, ku wieczystej swej chwale, przyjął króla wygnańca.

Bito mu też czołem, gdzie się tylko pokazał; czapki wylatywały w górę, a okrzyki „vivat!" wstrząsały powietrzem; bito czołem i przed karocami biskupów, którzy przez okna żegnali zgromadzone tłumy; kłaniano się też i wykrzykiwano senatorom, cześć w nich wierność dla pana i dla ojczyzny.

Tak wrzało całe miasto. Nawet nocą palono na placach stosy drzewa, przy których koczowali mimo zimy i mrozu ci, którzy się w kwaterach dla zbytniego ścisku pomieścić nie mogli.

Król zaś trawił dnie całe na naradach z senatorami. Przyjmowano poselstwa zagraniczne, deputacye ziem i wojsk; obmyślano sposoby zapełnienia pustego skarbca pieniędzmi; używano wszelkich sposobów, aby rozniecić wojnę, tam wszędzie, gdzie nie płonęła dotąd.

Latali gońcy do miast znaczniejszych, we wszystkie strony Rzeczypospolitej, aż hen do dalekich Prus i na Żmudź świętą; do Tyszowiec, do hetmanów, do pana Sapiehy, który po zburzeniu Tykocina szedł z wojskiem swojem wielkiemi pochodami na południe; szli gońcy i do pana chorążego wielk. Koniecpolskiego, który jeszcze stał przy Szwedach. Tam, gdzie było trzeba, posyłano zasiłki pieniężne, ekscytowano ospalszych manifestami.

Król uznał, uświęcił i potwierdził konfederacyę Tyszowiecką i sam do niej przystąpił, wziąwszy wodze wszelkich spraw w swe niestrudzone ręce: pracował od rana do nocy, więcej dobro Rzeczypospolitej, niż własny wczas, niż własne zdrowie ważąc.

Lecz jeszcze nie tu był kres jego usiłowań; postanowił bowiem zawrzeć w imieniu swojem i stanów takie przymierze, któregoby żadna potęga ziemska przemódz nie zdołała, a któreby w przyszłości do poprawy Rzeczypospolitej mogło posłużyć.

Nadeszła nareszcie ta chwila.

Tajemnica musiała się przedrzeć od senatorów do szlachty, a od szlachty do pospólstwa, gdyż od rana mówiono, że w czasie nabożeństwa stanie się coś ważnego i że król jakieś uroczyste śluby będzie składał. Mówiono o poprawie losów chłopskich i o konfederacyi z niebem; inni wszelako twierdzili, że to są niebywałe rzeczy, których przykładów dzieje nie podają, ale ciekawość była podniecona i powszechnie czegoś oczekiwano.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czem nam tak dobrze jak Rusinom zależy, te postanowienia zostałyby usunięte. W art. II zaś jest powiedziane: „Jeśli szkoła ludowa pobiera zasiłek z funduszów publicznych, prawo stanowienia, który z języków, polski albo ruski ma być wykładowym, wykonywa gmina wspólnie z władzą szkolną krajową w ten sposób, że orzeczenia gminy podpadają zatwierdzeniu władzy szkolnej krajowej.“

Jeżeli zaś będziemy wprowadzali zmiany w ustawę, musimy się zastosować do § 6 ustawy państwowej z r. 1867 i uskutecznić zmianę taką, którą z pewnością dla naszego gminnego ustroju autonomicznego byłaby wielkiem pokrzywdzeniem.

Słyszeliśmy tu zarzut, że ustawa potrzebuje zmiany dlatego, ponieważ nie udziela należytej obrony mniejszości. W bliższy rozbiór tego zarzutu wchodzić nie potrzebuję, bo go dosadnie odparł p. hr. Tarnowski.

Ale już po tem odparciu ponowił ten zarzut p. Czerkawski i to w taki sposób, że gdyby w myśl jego jakiekolwiek państwo postępować chciało, w takim razie wszystko to, czego sobie mniejszość życzy, musiałoby być bronione, a więc większość musiałaby być gnębioną.

Panowie! W państwie konstytucyjnem mniejszość ma to ważne prawo, że może objawić swoje zdanie, że może dla tego zdania pozyskać pewne sfery i nareszcie mimo to, że większość w pewnej chwili jest jej przeciwną, przeprowadzić z czasem to, czego sobie życzy. — Ale dalej prawa mniejszości sięgać nie powinny. Gdybyśmy zdania p. Czerkawskiego się trzymali, tobyśmy obalili zasadę, na której polega cały konstytucyonalizm.

Bardzo silne zarzuty podniesione zostały specyalnie przez p. ks. Czartoryskiego, który powiada, że przecież należy się trzymać zasady, iż każde dziecko powinno pobierać naukę w języku ojczystym.

Czyż komisya szkolna jest tej zasadzie przeciwną? Tego przecież nigdy nie wypowiedziała. Zapytuje p. Czartoryski, jeżeli jest liczba ludności, jeżeli jest wola rodziców, to czegóż więcej chce komisya szkolna? Czy nie jest rzeczą dostateczną, żeby w takim razie szkoła dla tej ludności była zaprowadzoną? Ależ komisya stoi na tem samem stanowisku, że zaś mimo to nie proponuje zmiany ustawy, przyczyna tego jest ta, że nie ma żadnych a żadnych powodów do mniemania, aby w tych warunkach, jakie przez p. ks. Czartoryskiego zostały podane, gminy istotnie zaprowadzeniu szkoły miały się opierać. Liczba ludności nie dowodzi jeszcze tego, że ta ludność chce swoje dzieci posyłać do takiej a nie innej szkoły. — Może panowie sądzicie, że to jest gołosłowne twierdzenie? A jednak sprawdzić je mogę faktami, które najlepiej wykazują, na jak straszne ciężary mogłyby gminy niepotrzebnie być narażone, gdybyśmy zmienili ustawę w tej formie, jak tego żąda p. Czerkawski i do czego przychyla się także p. ks. Czartoryski.

Odwołuję się mianowicie do ruskiej szkoły ludowej we Lwowie, co do której otrzymałem wykazy frekwencyi i to z urzędowego źródła.

Jest to szkoła, o którą przez tyle lat Rusini się dopominali i która nareszcie skutkiem uchwały gminnej została zaprowadzoną. W r. 1884/5 było w tej szkole — a jest to szkoła 4-klasowa — uczniów 120, w obecnym roku jest ich 135. Tu przynajmniej o 15 frekwencya się wzmogła. Ale ciekawszy jest obraz frekwencyi, jaki się przedstawia w ruskiej szkole ćwiczeń przy seminaryum nauczycielskiem. Tam w roku 1877/8 liczba uczniów i uczennic wynosiła 208, w następnym tj w r. 1879, 322, w r. 1880, 335, w r. 1881, 366, nagle w r. 1882 spada ta frekwencya na 293, w r. 1883 na 228, w r. 1884 na 211, a wtedy w V i VI klasie było wszystkiego zapisanych 12 dziewcząt, więc te klasy zostały zwinięte, w następnym r. 1885 spadła liczba uczniów i uczennic na 151, w tym zaś r. wynosi ona 158, a przecież jest we Lwowie przeszło 6000 Rusinów.

Skąd to pochodzi? Zapytajcie Panowie ludzi, posyłających dzieci do szkoły, dlaczego nie posyłacie je do ruskiej szkoły? Odpowiedzą na to, bo dzieci umieją po rusku, my więc chcemy, aby się po polsku nauczyły.

Jest to zaś okoliczność zjawiająca się nietylko tu, ale i po innych gminach wiejskich, że ludność nie czuje potrzeby ruskiej szkoły, ale przeprowadźcie Panowie zaprojektowane zmiany ustawy a nałożycie może na 30 gmin ciężar zakładania szkół, do ktorych uczniowie może wcale uczęszczać nie będą.

Cóż natomiast proponuje komisya? Ona wychodząc tylko z przypuszczenia, że jednakowoż mogą zachodzić wyjątkowe przypadki, w których raprezentacya gminna mimo to, że istotnie pewna ilość rodziców, chciałaby mieć swoje dzieci w ruskiej szkole umieszczone, stanowczo się opiera i niechce zaprowadzać takiej szkoły i przypuszczając więc tylko taką możliwość, wzywa Rząd, aby tej niewłaściwości zaradził.

Tymczasem słyszymy tu z wszystkich stron zarzut, że ta rezolucya nie jest wykonalną, jest przeciwną ustawie.

Czyż my jednak żądamy od Rządu tego, czego on wykonać nie może? czy my żądamy, żeby on kreował szkoły, albo żeby zmuszał gminy do ich zakładania?

Tego my nie chcemy. My żądamy tylko, aby Rząd sprawdził istotny stan rzeczy, a ponieważ powinien czuwać nad tem, iżby dzieci pobierały naukę w ojczystym języku, wzywamy go więc, żeby skłaniał gminy do wypełnienia obowiązków, jakie wkłada na nie ustawa z 1873 r. o zakładaniu szkół ludowych. Jeżeli więc gminie ze strony Rządu będzie to wszystko przedstawionem, jeżeli ona w tym celu czasem nie będzie nawet musiała ponosić bezpośredniego ciężaru finansowego, bo być może, że koszta utrzymywania szkoły spadną na fundusz okręgowy albo na fundusz krajowy, to wątpię, żeby gmina opierać się chciała zakładaniu szkoły tam, gdzieby istotna jej zachodziła potrzeba. Przypuśćmy jednak, że będzie się opierała i że żadną miarą nie będzie chciała zadość uczynić wezwaniu Rządu, to wtedy Rząd powie nam: Uczyniłem, co było w mej mocy, a jednak nie byłem w stanie skłonić gminy do założenia potrzebnych szkół, a wtedy będzie dopiero czas, żebyśmy na podstawie otrzymanych w ten sposób jawnych dowodów przystąpili do zmiany ustawy i w ten sposób zmusili krnąbrne gminy do zaprowadzenia szkół takich, jakie okażą się być potrzebnemi.

Wobec oświadczenia komisarza rządowego, który według zapisków stenograficznych powiedział, że Rząd, o ile możności dążyć będzie do urzeczywistnienia życzeń, które znajdują wyraz w uchwale Sejmu, z tem zastrzeżeniem, które się samo przez się rozumie, o ile na to pozwalają ustawy obowiązujące,“ wobec tego oświadczenia, zdaniem mojem, nikt wątpić nie powinien, że proponowana rezolucya jest wykonalną. Otóż, moi Panowie, ja wobec tego żadną miarą doradzać nie mogę tego, aby Wysoka Izba już teraz, nie mając tych danych, któreby i ze stanowiska polityki ustawodawczej były potrzebne, przystępowała do zmiany ustawy. Wysoka Izba może przecież to, czego Rusinom w danym razie byłoby potrzeba i co tylko przypuszczamy, a na co dowodu żadnego jeszcze nie mamy, osiągnąć za pośrednictwem proponowanej rezolucyi pierwszej. Dlatego proszę Wys. Izbę, aby rezolucyę tę przyjęła.

Co się teraz tyczy drugiej rezolucyi, wzywającej Rząd do założenia drugiego gimnazyum z ruskim językiem wykładowym we wschodniej części kraju, to przeciwko niej najsilniejsze podnoszono zarzuty. Winienem więc Wys. Izbie podać te powody, dla których komisya szkolna, z tym, a nie innym występuje wnioskiem. Należałoby się przedewszystkiem zastanowić nad tem, czy wniosek Wydziału krajowego, — żądający zaprowadzenia gimnazyum ruskiego w Przemyślu, nie zasługuje na poparcie? W zasadzie komisya szkolna zaprowadzeniu gimnazyum tego się nie sprzeciwia, ona nie chciała jednak z tym wnioskiem wobec Wys. Izby wystąpić dlatego, ponieważ się Rada powiatowa jednomyślnie przeciwko niemu oświadczyła i ponieważ wniosek ten opierał się wyłącznie na frekwencyi uczniów ruskiej narodowości w Przemyślu, a niema nawet na to dowodów, czyby ci uczniowie wszyscy, albo w przeważnej części do gimnazyum ruskiego się przenieśli. Jednak komisya szkolna musiała liczyć się z tym faktem, że istnieje we Lwowie gimnazyum z ruskim językiem wykładowym, że w tem gimnazyum uczęszcza tyle młodzieży, iż obecnie już we wszystkich niższych klasach są tam paralelki. Okazuje się więc z tego, że ostatecznie dla młodzieży ruskiej, mając na względzie ich frekwencyą we wszystkich gimnazyach, dziś już potrzeba założenia drugiego gimnazyum zachodzi. Czy Przemyśl byłby na to miejscem najodpowiedniejszem, jest rzeczą wątpliwą, a komisya miała ten obowiązek, przedstawić Wys. Izbie wszystkie trudności i wątpliwości, jakie się nasuwają względem Przemyśla i dlatego wystąpiła z wnioskiem odraczającym.

Jeżeli p. poseł Pietruski twierdzi, że to, czego rezolucya się domaga, sprzeciwia się ustawie, bo komisya proponuje przelać na Radę szkolną krajową coś takiego, co jest ważną, prawem zagwarantowaną atrybucyą Sejmu, to odpowiem na to, że w rezolucyi jest wyraźnie przytoczony artykuł 7-my ustawy krajowej, co znaczy, że Rząd, jeżeli uwzględni wszystkie motywa komisyi szkolnej i przyjdzie do przekonania, że nie Przemyśl, ale Stanisławów lub Kołomyja, lub inne miasto, byłoby na ten cel odpowiedniejsze, musi przyjść do Wys. Izby i domagać się jej uchwały. W ten, a nie inny sposób pojmowała komisya szkolna proponowaną rezolucyę.

Ks. Sapieha podniósł zaś z naciskiem sprzeczność, jaka zachodzić ma między tą rezolucyą i sprawozdaniem komisyi. Pozwoli jednak książę, że uwzględnię nietylko te słowa, które on był łaskaw przeczytać ze sprawozdania, ale że jego uwagę zwrócę na dalsze słowa, następujące bezpośrednio po tych, które on przeczytał, a wtedy się przekona, że ustęp przez niego odczytany odnosi się do myśli posła Małeckiego i z rezolucyą w żadnym nie zostaje związku. Komisya sympatycznie myśl tę przyjęła, a ponieważ z wnioskiem jej odpowiadającym wystąpić jeszcze nie mogła, ponieważ zaś z drugiej strony uważała za potrzebne, iżby drugie gimnazyum przez wzgląd na ogólną frekwencyę młodzieży ruskiej było zaprowadzone, dlatego na razie wystąpiła z wiadomą rezolucyą. Sprzeczności pomiędzy nią i sprawozdaniem niema więc żadnej.

Przystępuję teraz do trzeciej rozolucyi, co do której komisya weszła w pewną kolizyę z Rządem. Komisya szkolna inaczej się bowiem zapatruje na znaczenie względnego obowiązku, inaczej zaś zapatruje się na ten obowiązek Rząd, który swoje zdanie wypowiedział przez usta komisarza rządowego. Kiedy komisya szkolna zaproponowała rezolucyę, tłumaczącą ustawę, wtedy nie miała bynajmniej na myśli tworzyć przez to autentyczną interpretacyę. To jest rzecz jasna, że Wysoka Izba sama przez się autentycznie interpretować ustawy nie może, ale nie może też tego czynić Rząd jednostronnie. Komisya tylko uwzględniła faktyczny stan rzeczy. Jeżeli p. komisarz rządowy odniósł się do §. 6 ustawy cywilnej, to sam przyznał, iż przy tłumaczeniu ustawy uwzględniać trzeba nietylko słowa, ale i zamiar prawodawcy, a ten był niewątpliwie takim, że się uczniowie w polskich gimnazyach uczyć powinni po rusku i odwrotnie. Proszę zaś Panów! przypatrzcie się zachodniej części naszego kraju: Czy jest tam chociaż jedno gimnazyum, w któremby istniał nauczyciel do języka ruskiego, czy chociaż w jednem miejscu rodzice wiedzą o tem, że mogą żądać tego, aby dzieci ich uczyły się języka ruskiego? Zdawało się więc, iż dla przeprowadzenia właściwego zamiaru prawodawcy, najlepiej będzie użyć takiego tłomaczenia ustawy, jakie komisya proponuje. Jeżeli jednak Rząd oświadcza, że takiego tłumaczenia nie przyjmuje i do niego się nie zastosuje, to trudno jest komisyi szkolnej, domagać się od Wysokiej Izby uchwalenia rezolucyi, o której z góry wie, że przez Rząd nie będzie wykonaną. Ubliżałoby to powadze Wysokiej Izby. Chcąc jednak myśl w rezolucyi zawartą koniecznie przeprowadzić, komisya szkolna uchwaliła wczoraj, zaproponować Wysokiej Izbie co następuje: (*Czyta*).

„Rezolucyę III-cią, wzywająca c. k. Rząd, aby w myśl art. V. lit. c. ustawy krajowej z dnia 22 czerwca 1867 w szkołach średnich naukę języka polskiego i ruskiego zaprowadził o tyle, jako obowiązkową, iżby tylko na wyraźne żądanie rodziców uwalniano uczniów w szkołach średnich z językiem wykładowym polskim od nauki języka ruskiego, w szkołach zaś średnich z językiem wykładowym ruskim od nauki języka polskiego — zwraca się komisyi szkolnej do ujęcia i przedłożenia jej we formie ustawy.“

Jest to, moi Panowie, wszystko, co z mego stanowiska, jako sprawozdawca, chciałem w obronie wniosków komisyi powiedzieć. Atoli dyskusya, jak to na początku wspomniałem, przybrała takie rozmiary, dotykano w niej tak rozmaitych rzeczy, że, gdybym chciał wchodzić w rozbiór tego wszystkiego, co tu powiedziano, musiałbym chyba 2 lub 3 godziny z tego miejsca przemawiać. Tego nie zrobię. Jednę tylko uwagę pozwoli mi jeszcze Wysoka Izba przy zakończeniu uczynić.

Nie dziwię się, żo wobec wszystkiego, co w tej obszernej dyskusyi poruszono, padać musiały z jednej i drugiej strony słowa, które, wierzajcie mi Panowie, wolałbym, żeby w tej Wysokiej Izbie nie były wypowiedziane.

Spojrzyjcie bowiem na wrogie nam dzienniki, z jaką skwapliwością, z jaką niekłamaną radością chwytają za każdy ostrzejszy wyraz, wypowiedziany w tej Wysokiej Izbie z którejkolwiek strony. Czy sądzicie Panowie Posłowie ruscy, że im, a szczególnie tym wszystkim, którzy za nimi stoją, chodzi o wrzekome prawa Rusinów? O nie— (głos: *Bardzo słusznie*) — One się radują, mogąc głosić *urbi et orbi* o naszem rozdwojeniu, o nietolerancyi jednych i krzywdzeniu drugich, a to wszystko tylko w tym celu, żeby takie rozdwojenie między nami sztucznie rozwijać, a potem jednych i drugich zarówno gnębić. (*Huczne brawo*).

Moi Panowie! jeżeli gdzie, to w naszym wzajemnym stosunku przysłowie łacińskie: *duobus litigantibus tertius gaudet*, zawsze się sprawdzało. Historya dostarcza nam tego jasne i niezbite dowody. Ale czyż to *litigare*, czyż to spieranie się jest tu potrzebne? Czyż się go domaga lud ruski, zwłaszcza lud wiejski? Moi Panowie, on żyje spokojny, szczęśliwy, zazwyczaj w najlepszej harmonii z właścicielem obszaru dworskiego, a ile razy ten lud ruski zejdzie się z naszym ludem mazurskim, tyle razy, jak się sam naocznie przekonałem, objawiają się u nich wzajemne, braterskie, serdeczne uczucia jednego względem drugiego.

Ale czego się ten lud od nas domaga? Oto abyśmy sobie podali wspólnie ręce i pracowali nad podniesieniem ojczystego kraju naszego, żebyśmy myśleli nad środkami, któreby rozwój ekonomiczny jemu zapewniły i jego moralne podstawy wzmocniły.

Postępujmy więc w tym kierunku szczerze, każdy bez względu na to, czy Rusin czy Polak, a wtenczas ustaną wszystkie niepotrzebne spory, mówię niepotrzebne, bo przecież każdy naród ma tu jedne i te same prawa sobie nadane.

Niejednokrotnie w tej Wys. Izbie, a nawet przy obecnej dyskusyi, była mowa o Poznańskiem, mianowicie wypominano nam, jak tam nasi ziomkowie domagają się uszanowania kardynalnych swoich praw narodowych. Na to Panowie odpowiedzieć muszę, że oni domagają się przecież uznania tych tylko praw, których Rusini używają tu w całej pełni i za pośrednictwem których, swoją narodowość rozwijać mogą. Ale spoglądnijcie Szanowni Posłowie ruscy na waszych ziomków, którzy mieszkają po za obrębem naszego kraju, przypomnijcie sobie, co się dzieje z ich językiem, co z ich wiarą, przypomnijcie sobie, z jakiem zaparciem się wśród najtrudniejszych warunków, muszą walczyć przeciwko temu, co wprost skierowane jest na zagładę ich narodowości, a wtedy ustaną narzekania Wasze na wrzekome krzywdy i prześladowania i wtedy korzystać będziecie z tych praw, które przez Najwspanialszego Monarchę naszego udzielone zostały każdemu narodowi, żeby w prawidłowy sposób narodowość swą rozwijać mógł.

A ponieważ wnioski Komisyi zdążają również do tego celu, ponieważ, uwzględniając cały faktyczny stan rzeczy, chcą sprawę tu poruszoną załatwić według zasad słuszności i sprawiedliwości, przeto proszę Wys. Izbę, żeby zechciała przyjąć pierwszą i drugą rezolucyę w całości, a trzecią zwrócić Komisyi do innego sformułowania. — (*Brawo!*).

Mowę sprawozdawcy Dra Zella zamieszczamy przed mową ks. Adama Sapiehy, którą podamy w następnym numerze, ponieważ tę ostatnią otrzymaliśmy dopiero dzisiaj. *Przyp. Red.*

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 8 stycznia.

Uchwała sejmowa z dnia 19 grudnia 1885 r., wzywająca Rząd, aby jaknajrychlej pomnożył liczbę systemizowanych posad weterynarzy powiatowych w Galicyi, dotyka ważnej dla kraju naszego kwestyi gospodarczej, na którą rząd krajowy już w ciągu lata ubiegłego zwrócił uwagę ministerstwa i wyjednał decyzyę zapewniającą pomyślne ostateczne załatwienie. Obecnie jest w Galicyi 18 systemizowanych posad weterynarzy, z czego 16 przypada na powiaty położone w pasie pogranicznym, wymagającym zwiększonej czujności wskutek ustawy państwowej o zarazie bydlęcej. Siedmnasta posada istnieje na pograniczu galicyjsko-bukowińskiem, gdzie także ożywiony obrót zwierząt i produktów zwierzęcych wymaga większej kontroli. Z 38 powiatów, wewnątrz kraju położonych, dwa tylko, Rohatyński i Brzeżański, mają zapewnioną służbę weterynarską, a reszta kraju niema jej dotąd. Stan ten odbija się na wykazach chorób bydlęcych znacząco, zwłaszcza w ostatnich czasach, gdy do czynników wywołujących te choroby przybył tak ważny, jak dwukrotna klęska powodzi i połączone z tem niepomyślne następstwa co do paszy. Wprawdzie zwiększa się teraz liczba prywatnych weterynarzy, wychowańców szkoły weterynaryi we Lwowie, ale przybytek ten nie zastępuje i nie zastąpi weterynarzy na systemizowanych posadach z unormowanym zakresem działania i odpowiedniemi atrybucyami urzędowemi. Żeby potrzebom kraju stało się zadość, należałoby jeszcze utworzyć nowych 14 posad weterynarskich.

Tak przedstawił sprawę rząd krajowy Ministerstwu spraw wewnętrznych przedkładając zarazem projekt nowego podziału kraju na okręgi weterynarskie. W podziale tym trzymano się tej zasady że na pasie pogranicznym ze względu na zwiększoną czynność i potrzebę czujności najwięcej dwa powiaty połączyć można w jeden okrąg weterynarski. Co do reszty kraju można przeważnie po trzy powiaty łączyć w jeden okrąg, z wyjątkiem dla tych okolic, gdzie stosunki lokalne innego wymagają podziału. Gdyby stan finansów państwowych nie wymagał tak nadzwyczajnej rezerwy w dopuszczeniu nowych stałych ciężarów, jak się rzecz ma w tej chwili, projekt powyższy byłby już może zrealizowany, bo Ministerstwo spraw wewnętrznych uznało jego uzasadnienie i pilną potrzebę podwyższenia personalu weterynarskiego w Galicyi. Ale i tak rzecz bynajmniej nie została skazana na zwłokę *ad Calendas graecas*, lecz owszem jest w toku; jeżeli wszelkie oznaki nie mylą doczeka się pożądanego dla kraju sfinalizowania w bliskiej przyszłości. Uchwała sejmowa na wstępie przytoczona niewątpliwie tylko korzystnie wpłynąć może na dalszy przebieg już zainicyowanej i sformułowanej sprawy.

Tegoroczny objazd granicznej przestrzeni Wisły przez delegatów rządu austryackiego i rosyjskiego, wydał pomyślne rezultaty. Skonstatowano bowiem postęp w systematyczności i rozwoju robót regulacyjnych, a tem samem i zbliżanie się do wytkniętego celu. Porozumiano się także ostatecznie co do wykonania od lat w zawieszeniu pozostawionej budowy przekopu ujścia Raby pod Niedarami. Tylko sprawa kultury wikliny nie jest jeszcze tak uregulowaną ze strony Rosyi, jak tego wymaga konserwacya już uregulowanej przestrzeni brzegów, oraz wzgląd na materyał potrzebny do dalszych robót regulacyjnych. Komisarze rosyjscy z polecenia swego rządu chcieli przystąpić do obliczenia kosztów, jakich wymagać będzie jeszcze regulacya Wisły. Komisarze austryaccy nie mieli ani mandatu, ani dat potrzebnych do rozwiązania tej kwestyi. Dotychczasowe koszta regulacyi w okresie od roku 1873—1885 wynoszą ze strony rosyjskiej 1,128.431 rubli, a ze strony austryackiej 2 miliony złr., co w rublach czyni 1,600.000.

Wiedeń 8 stycznia.

⊙ Pierwszym czynem na arenie wypadków wschodnich od czasu ustania wojny, który ma wielkie symptomatyczne znaczenie, jest dekret księcia bułgarskiego, mocą którego tenże jako władca Rumelii zaprowadza tam ustawy i sądownictwo bułgarskie. Rozmawiałem dzisiaj o tem z jednym dyplomatą i zadałem mu pytanie, co o tem sądzić? Streszczę tu odpowiedź, jako rezultat dłuższej rozmowy.

Książę poddał się był Turcyi, mocarstwa doszły po długiem macaniu i naradach do tego przekonania, że jeden jest środek przywrócenia porządku: interwencya Turcyi. Wzywały więc Portę, żeby praw swoich użyła, lecz Porta tego nieuczyniła. Mocarstwa dotąd innego środka nie znają, do innego traktat berliński nie uprawnia. Mocarstwa nie mogą ani same czynnie wystąpić, ani Turcyi do działania zmusić; czekają na akcyę Porty, którą ona przecież jakoby rozpoczęła, wysyłając do Sofii Madzida baszę. Czy i jakie tam się odbywają rokowania, niewiadomo, lecz tymczasem unia bułgarska trwa, zakorzenia się, a książę bułgarski z położenia korzysta. Dekret jego jest samowolnym, lecz jest to nieunikniono następstwo położenia.

Skoro Porta władzy Turcyi nie przywróciła, więc faktycznie jedynym panem Rumelii jest książę Aleksander. Może on nawet oświadczyć, że skoro on dotąd za spokój w Rumelii odpowiada, musi się starać o zaprowadzenie środków zapewniających spokój, musi wogóle władzę książęcą w Rumelii wykonywać. Tym sposobem unia bułgarska coraz bardziej się wciela, coraz trudniej przyszłoby cofnąć ją lub zburzyć. Wogóle zaś tylko Porta może w tej mierze czynnie wystąpić. Trzeba czekać; wszak pełnomocnik Porty bawi w Sofii. Mocarstwa nie rozporządzają żadnym środkiem interwencyi legalnej i nie chcą się mięszać, jak długo Porta trwa w apatyi. A jeżeliby Porta przechylała się do uznania unii na pewnych warunkach (lubo pozytywnego w tej mierze nic nie wchodzi), to mocarstwa z pewnością sprzeciwiać się nie będą. Interlokutor mój objawił wreszcie pewien optymizm co do Rosyi.

Sądził, że wobec niepodobieństwa odrobienia faktów, przy dobrej woli ze strony ks. bułgarskiego, który oczywiście wszystko zrobi, żeby Rosyę przebłagać; ułożą się rzeczy; przestanie być Bułgarya pupilem małoletnim, ale stanie się najpewniejszym i wdzięcznym zawsze przyjacielem.

Są więc i takie opinie pomiędzy ludźmi kompetentnymi. Są opinie; z czynami zaś nie przestaje występować tylko ks. bułgarski, jakby był pewny i poparcia całej Europy i zgodzenia się Turcyi.

Te czyny nie pozostaną bodaj odosobnionemi; toż Serbia nie dała za przegraną, Grecya zdaje się już nie żartować. Interlokutor mój zakończył na to: kto zechce, niech próbuje, ale każdy zawsze na swoje ryzyko.

Artykuł v. Bismarka Schoenhausen

zamieszczony w *Magdeburger Ztng.*, z dnia 20 kwietnia 1848 r.

Uwolnienie Polaków, oskarżonych o zdradę stanu, oto jedna ze zdobyczy berlińskiej walki marcowej, i to jedna ze zdobyczy najistotniejszych, ponieważ konstytucya, wolność prasy i środki zjednoczenia Niemiec już przed wybuchem walki były zapewnione. Berlińczycy uwolnili Polaków krwią swoją, a następnie ciągnęli ich własnemi rękami w tryumfie przez miasto; z wdzięczności za to stanęli wyswobodzeni niezadługo na czele band, które nawiedziły niemieckich poddanych pruskiej prowincyi mordem i łupieztwem, mordowaniem i barbarzyńskiem kaleczeniem niewiast i dzieci! — Tak to entuzyazm niemiecki na własną szkodę wyciągał znowu obce kasztany z ognia! Umiałbym sobie to wytłumaczyć, gdyby pierwszy zapał niemieckiej siły i zapęd do jedności był się zwrócił przeciw Francyi i zażądał od niej zwrotu Alzacyi i Lotaryngii, aby na wieży strasburskiego tumu zatknąć chorągiew niemiecką; ale zaiste jest to czemś więcej, niż niemiecką dobrodusznością, gdy z rycerskością bohaterów romansowych przedewszystkiem zapalamy się do tego, aby niemieckim państwom wydzierano resztki tego co niemiecki oręż przez wieki całe zdobył we Włoszech i w Polsce. To chcianoby z radosnym okrzykiem rozdarować, dla przeprowadzenia fantastycznej teoryi, która nas doprowadzić musi do tego, że z naszych południowo-wschodnich ziem granicznych w Styryi i Iliryi będziemy musieli utworzyć nowe państwo słowiańskie, że Tyrol włoski oddamy Wenecyi, a z Morawii i Czech aż w głąb Niemiec utworzymy niezależne od nas państwo czeskie.

Narodowy rozwój polskiego żywiołu w Poznańskiem nie może mieć innego rozsądnego celu nad ten, że służyć będzie jako przygotowanie do utworzenia niezawisłego polskiego państwa. Można chcieć odbudować Polskę w granicach z r. 1772 (jak się tego spodziewają Polacy, chociaż jeszcze o tem milczą) i do takiej Polski wcielić całe Poznańskie, Prusy zachodnie i Warmią; wtedyby przerznięto najlepsze ścięgna Prus — a miliony Niemców oddanoby pod samowolę Polaków, aby przez to zyskać niepewnego sprzymierzeńca, który namiętnie czekałby na każdy kłopot Niemiec, aby zyskać Prusy wschodnie, Szląsk polski i polskie dzierżawy na Pomorzu.

Z drugiej strony może istnieć zamiar przywrócenia Polski w ciaśniejszych rozmiarach, np. tak, aby Prusy dały dla tej Polski tylko tę część Poznańskiego, która jest stanowczo polską. W takim razie tylko ten, kto Polaków wcale nie zna, może wątpić o tem, że Polacy zostaliby zaprzysiężonymi wrogami naszymi', dopókiby na nas nie zdobyli ujścia Wisły, a następnie każdej polskiej wsi w Prusach Wschodnich i Zachodnich, na Pomorzu i na Szląsku.

Jak może Niemiec dla płaczliwych i niepraktycznych sympatyj i teoryj zapalać się do tego, aby w pobliżu ojczyzny swojej stworzyć niestrudzonego wroga, który ciągle starać się będzie o to, aby febryczny niepokój wewnętrzny ostudzać za pomocą wojen, i aby przy każdem zawikłaniu na zachodzie na nas z tyłu napadać! Ten wróg będzie i musiałby być daleko chciwszym zdobyczy na naszych wschodnich granicach, aniżeli car rosyjski, który i tak ma dosyć kłopotów, aby utrzymać kolos dzisiejszych swych dzierżaw, i który musiałby być bardzo nierozsądny, gdyby i tak już znaczną liczbę swych do powstania gotowych poddanych jeszcze chciał powiększać przez zdobycz niemieckich krajów. Obrony przeciw Rosyi nie potrzebujemy szukać u Polaków, bo nam własna pomoc wystarczy.

Dlatego dzisiejszą naszą politykę co do Poznańskiego, choćbyśmy tam każdego Niemca zastrzegli dla związku niemieckiego, choćbyśmy tam tylko drobną część kraju odstąpili — uważam za największego pożałowania godną donkiszoteryą, której się kiedykolwiek jakie państwo dopuściło na szkodę własną i na szkodę swych poddanych. Rząd powierzył uregulowanie tej sprawy człowiekowi sprzyjającemu więcej Polakom, niżeli Niemcom, którego postępowanie wznieca w armii oburzenie, w kraju nieufność, i którego słabość wieńczy i sankcyonuje uchybienia popełnione w tej sprawie. Ostatnie pompatyczne oświadczenie tego komisarza, w którem się przechwala, że staraniem jego udało się załatwić tę kwestyą na drodze pokojowej, ukazało się w dziennikach równocześnie z zażaleniami władz i osób prywatych, które ciągle mówią o zabójstwach i rabunku dokonywanym na Niemcach i o orężnych starciach z wojskiem. Czyż odpowiedzialne ministerstwo króla wobec narodowego zgromadzenia przyjmie odpowiedzialność za to wszystko, co p. Willisen w Poznaniu uczynił i co uczynić zaniedbał, jako też za cały dotychczasowy kierunek naszej polskiej polityki? Byłoby zresztą rzeczą nader ważną przyjść do jasnego przekonania, czy w Prusach mają jeszcze jakieś znaczenie te same zasady prawne, które zastosowano w zeszłym roku w polskim procesie przeciw obżałowanym?

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 stycznia.

JE. X. Biskup krakowski wyjechał wczoraj wieczorem pośpiesznym pociągiem do Lwowa.

— **X. Łobos**, biskup tarnowski, przejechał dzisiaj rano przez Kraków, pośpiesznym pociągiem udając się z Tarnowa do Wiednia.

— **Zima i sanna** po raz drugi ściele się u nas. Po roztopach deszczowych i wichrach silniejszych, począł od wczoraj padać śnieg, tak, że dziś ruch sanek stał się powszechnym.

— **Od Komitetu balowego** otrzymujemy następujące pismo:

Bal na 1 lutego na korzyść weteranów wojsk polskich i wygnańców z Prus, zapowiada się nadzwyczaj świetnie. Fundusze z kraju i po części z zagranicy czcigodni Rodacy nadsyłają, zaś najszanowniejsze damy ze wsi i z miasta zaproszone na gospodynie, z prawdziwie polską dystyngowaną uprzejmością, tylko Polkom właściwą, przyjmując zaprosiny nadsyłają łaskawe ofiary. Nie mogąc w mieście wszystkim szanownym Paniom służyć w jednym czasie, Komitet rozesłał pismienne najuprzejmiejsze zaprosiny, jednak przewodniczący nie pominie tego, aby osobiście zaproszenia nie powtórzyć i nie złożyć swego uszanowania każdej z zaproszonych szanownych Pań na gospodynie. *Ksawery Konopka.*

— **Wydaleni z Prus** potrzebują umieszczenia: 1) rządca ze wszechmiar odpowiedni, zdolny, młody, ze znakomitemi świadectwami, żonaty, z 2 dzieci; 2) lokaj, z familią, wychowany na wsi, mogący jednak przyjąć obowiązki stróża w mieście, pełnić obowiązki lokaja, a żona obowiązki stróżki, praczki itp.; 3) nauczyciel wiejski, z familią, człowiek skromny, spokojny, religijny, z najlepszemi świadectwami; 4) szynkarz, z żoną, która jest akuszerką, człowiek bardzo poczciwy, ona również, obok zdolności w swoim zawodzie, mają skromny fundusik na utrzymanie; 5) młynarz, z familią, mogący zaarędować młyny, karczmy i zapłacić paręset reńskich z góry za coś odpowiedniego w porządnym skarbie lub majątku pojedynczym.

— **W uzupełnieniu opisu 40-letniego jubileuszu** nauczycielstwa p. Mateusza Bieleckiego, w Bielanach, w d. 7 b. m., donoszą nam dodatkowo, że w uroczystości tej wzięli udział: hr. Antoni Wodzicki, wiceprezes Rady szkolnej okręgowej; hr. Sobiesław Mieroszowski, delegat Rady pow. krak. oraz delegat Rady okręgowej; p. Jan Skirliński, członek Rady szkolnej okręgowej; burmistrz miasta Podgórza i kilku obywateli.

— **Maskarada** jutrzejsza urozmaicona będzie przedstawieniem wesołej krotochwili *Chrapanie z rozkazu*, oraz charakterystycznym tańcem żydowskim — *Lejbuś i Siore*. Spodziewać się należy licznego zebrania.

— **P. Rogoziński** przywiózł z sobą z Paryża dla sceny naszej dramat pułkownika Zaleskiego p. t. *Banita*, którego bohaterem jest Zborowski. P. Rogoziński złożył wczoraj wizytę delegatowi hr. Badeniemu, a przedwczoraj powitał dwóch swych braci przybyłych z Kalisza, którzy obok zamiaru odwiedzenia brata, zwiedzić mają osobliwości starego naszego grodu, poczem, zabawiwszy tydzień, udadzą się na dalsze studya do Rygi.

— **Ślizgawka**. Na stawach obok ogrodu Botanicznego i w ogrodzie Krakowskim, jeżeli pogoda pozwoli, przygrywać będzie muzyka od 2—5 po południu. Podczas odwilży lód zyskał wiele na gładkości.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Sucha 6 stycznia. Powierzoną mi bibliotekę w Suchy zamknąłem na nieograniczony czas, a to z powodu restauracyi, przenosin, a nawet częściowego złożenia w pakach tejże biblioteki. Ogłoszenie niniejsze czynię z wiedzą i wolą hr. A. Branickiej.

Michał Zmigrodzki, bibliotekarz.

— **Tarnów** 7 stycznia. Jak to już poprzednio donosiliśmy, postanowiła reprezentacya powiatu Brzeskiego wysłać ze swego grona deputacyę do X. biskupa Łobosa, aby dać wyraz uczuciom radości i czci, któremi ludność powiatu jest przejętą tak z powodu nominacyi nowego biskupa, jak również dla osoby swego arcypasterza. Deputacya ta składająca się z prezesa i wiceprezesa Rady powiatowej, oraz z członków tejże reprezentacyi X. kanonika Kitrysa, p. Henryka Trzeciaka, p. Wincentego Stoja i wójta Wyczesanego miała zaszczyt być dziś przez X. Biskupa

przyjętą. Prezes baron Gostkowski prowadząc deputacyą zapewnił X. Biskupa o wierności i posłuszeństwie ludności powiatu Brzeskiego, hr. Stadnicki zaś dotknął w dłuższem nieco przemówieniu strony politycznej, jaka przewodniczyła myśli wysłania deputacyi. Mianowicie dał wyraz przekonaniu, że zgoda i harmonia społeczna panują wśród ludności powiatu, czego dowodem jest skład deputacyi, w której obok duchownego stanęli reprezentanci szlachty i większej własności, burmistrz Zakliczyna piastujący od 22 lat bez przerwy tę godność, oraz włościanin naczelnik największej i najludniejszej w powiecie gminy; dodał zarazem, że ta zgoda się zawsze znajdzie tam gdzie chodzić będzie o cel wzniosły i szlachetny zwłaszcza jeżeli przewrotni ludzie i przewrotne dziennikarstwo nie wchodzą klinem między ludność i harmonii nie rozsadzają. X. biskup Łobos raczył łaskawie wysłuchać z zadowoleniem obu przemówień, a odpowiadając na nie w serdecznych i pełnych namaszczenia wyrazach napełnił otuchą deputacyą co do przyszłości interesów dla serc katolickich najdroższych jego pieczy obecnie powierzonych. Wyniosła i pełna godności postać X. Biskupa, głębokość myśli zawartych w jego przemówieniu, łatwa i piękna wymowa żywe wrażenie wywarły na obecnych; odebrawszy pasterskie błogosławieństwo powrócą oni do domów i zajęć swoich — z tymi co ich wysłali będą mogli podzielić się nadzieją, że rządy X. biskupa Łobosa w dyecezyi Tarnowskiej utrwalą jeszcze te uczucia miłości, wierności i posłuszeństwa dla Kościoła, któremi społeczeństwo nasze nawskróś i do dna katolickie jak zawsze było, tak i teraz jest i nadal będzie przejęte.

— **W Tarnowie** zakończyła życie w d. 8 b. m. Michalina z Kulczyckich Gralczyńska, wdowa po adwokacie i właścicielu dóbr, przeżywszy lat 60.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 10go: *Teodora*, dramat w pięciu aktach (8 odsłonach), przez Wiktoryna Sardou. Przekład Zygmunta Sarneckiego; muzyka J. Masseneta.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny11-ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent. w dnie powszednie 30 centów.

— D. 8go stycznia pochmurno, śnieg; term. od —5·0 spadł na - 3·8 C. Barometr opadł nisko; o g. 7ej rano d. 9go stan jego był 732·0 millim., term. —4·2 C.— Wiatr wschodni.

— W niedzielę d. 10go stycznia: śś. Wilhelma i Jana; w poniedziałek 11go: śś. Higiniusza i Leoncyusza.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Koncert na cel dobroczynny z współudziałem pp. Skalskich ze Lwowa, p. Ostrowskiego i orkiestry wojskowej pod dyrekcyą p. Hocka, odbędzie się w poniedziałek dnia 18 b. m. Program bardzo urozmaicony, cel szlachetny a przedewszystkiem niskie ceny biletów, zapewniają koncertowi temu powodzenie.

Od Administracyi „Czasu."

Na weteranów skłnda p. B. M. 1 złr. znaleziony w loży Nr 7 cyrku, po przedstawieniu, danem na korzyść weteranów.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Car miał odebrać list od księcia Aleksandra O ile list ten wpłynie na zmianę usposobienia Rosyi w sprawie rumelijskiej, będzie dopiero można wnosić z głosów rosyjskich, jakie się w najbliższej odezwą przyszłości.

Do *Pol. Corr.* donoszą, że list księcia Aleksandra do Cara był już napisanym w Pirocie i oddanym Kaulbarsowi, który udawszy się w celu zdania sprawy z czynności komisyi wojskowej do Petersburga, wręczył go przy tej sposobnośc Carowi.

Mijatowicz wyjechał już dnia 7 b. m. z Londynu. Zdaje się, że zaraz po odebraniu instrukcyj, uda się na miejsce rokowań, które może tymczasem obie strony między sobą umówią.

Z Belgradu donoszą, że w ciągu rokowań o pokój, zamierza Serbia poruszyć także kwestyę jednoczesnego zawarcia traktatu handlowego z Bułgaryą, obecny bowiem system prohibicyjny, zaprowadzony w Bułgaryi pod wpływem rosyjskim, okazał się dla wschodnich prowincyj serbskich wielce szkodliwym.

Telegramy.

Wiedeń 9 stycznia. (pryw.) (*F*) W sferach dyplomatycznych powątpiewają ciągle o wiarogodności doniesienia, że Kaulbars wręczył Carowi pismo ks. Aleksandra.

Gabinet rosyjski zaproponował mocarstwom równoczesne zupełne lub częściowe rozbrojenie armii serbskiej i bułgarskiej.

Ostatnia grecka nota przybyła tu wczoraj z Aten, a dziś wręczoną została rządowi tutejszemu przez pełnomocnika greckiego.

Wiedeń 9 stycznia (pryw.). Do *Tagblattu* donoszą z Niszu: Do Zofii przybyło we środę rano 5 rosyjskich oficerów sztabu, których książę zaraz przyjął.

Peszt 9 stycz. (pryw.). *Nemzet* donosi z Wiednia: Mocarstwa traktatowe przygotowują zbiorową notę do Porty, Serbii i Bułgaryi, która ma zawierać projekt usunięcia istniejących trudności.

Kolonia 9 stycz. Do *Köln. Ztg* telegrafują z Berlina, iż twierdzenie *Temps*, jakoby Niemcy i Anglia poczyniły w Konstantynopolu kroki w sprawie odstąpienia Grecyi kawałka terytoryum, lub jakoby państwa te podobne przyrzeczenia poczyniły w Atenach, jest zupełnie bezzasadne. Grecko-turecka wojna miałaby dla Europy tylko podrzędne znaczenie. Jeśli Grecya chce uzyskać jakieś korzyści terytoryalne, niech się o to stara na własne niebezpieczeństwo i niech się zastanowi nad tem, jak sobie da radę z potężnym przeciwnikiem.

Belgrad 9 stycznia. Ukaz królewski zwołuje skupczynę na dzień 30 grudnia (star. stylu), a zarazem odracza ją na 6 miesięcy, zastrzegając sobie wcześniejsze powołanie jej w razie nieprzewidzianej potrzeby.

Minister handlu Rajowicz podał się do dymisyi, a sprawy ministerstwa handlu poruczono tymczasowo ministrowi sprawiedliwości. Z okazyi świąt Bożego narodzenia złożył król osobiście życzenia prezesowi ministrów.

Ateny 9 stycznia. Podług depesz z Krety przygotowują tamtejsi radcy prowincyonalni dekrety w sprawie proklamowania unii z Grecyą.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 9 stycznia. Do dzienników tutejszych donoszą z Ołomuńca: Tutejszy prokurator państwa Dr Nekarden został nagle pensyonowany. Utrzymują, że główną rolę w tej sprawie odgrywały przyczyny polityczne.

Wiedeń 9 stycznia. Do *N. fr. Presse* donoszą z Berlina: Za inicyatywą kanclerza, ma tu być urządzoną akademia oryentalna na wzór wiedeńskiej i paryskiej i ma być połączoną z uniwersytetem.

Projekt w sprawie monopolu wódczanego wpłynął wczoraj do Rady związkowej jako wniosek Prus.

Wiedeń 9 stycznia. Do *Tagblattu* donoszą z Berlina: Oprócz Kollera otrzymał także specyalny poseł rosyjski hr. Adlerberg order czarnego orła.

Peszt 9-go stycznia. *Budapester Corr.* pisze Ekonomiczną ugodę między Węgrami a Austryą na 10 lat dalszych, począwszy od dnia 1 stycznia 1866 r. zawartą, uważać można po odbytych naradach ministrów za zupełną z wyjątkiem oznaczenia kwot na wspólne wydatki, który oznaczony będzie przez regnikolarne deputacye obu połów monarchii. Jakkolwiek kilka ważniejszych punktów po zostać musiało w zawieszeniu na wspólnej konferencyi ministrów pod przewodnictwem Cesarza, która trwała od godziny 1 do 3, a w której wzięli udział Kalnoky, Taaffe, Dunajewski, Pino, Tisza, Szapary i Szechenyi, mimo to skonstatowano porozumienie osiągnięte między oboma rządami w poszczególnych kwestyach ugodowych, i postanowiono porozumieć się pisemnie co do niezałatwionych jeszcze punktów, względem których zasięgnięcie opinii znawców jest konieczne. Związek cłowy i handlowy utrzymany zostanie z małemi modyfikacyami. Rewizya ogólnej taryfy cłowej przeprowadzoną będzie w ten sposób, że w parlamentach obu połów monarchii przedłożoną będzie nowela taryfowa, obejmująca około 300 pozycyj taryfowych. Za podstawę w tej mierze posłużyło wniesione już na wiosnę przedłożenie, i tylko co do wielu innych artykułów przyjęto podwyższenia cłowe prawie zupełnie do wysokości niemieckiej taryfy cłowej.

Kwestya podwyższenia ceł od zboża nie była wogóle poruszaną, ponieważ cła we wspomnionej już pierwszej nowelli w wysokości odnośnych ceł niemieckich zostały przyjęte. Tylko klasyfikacya nafty i cło od melassy pozostały w zawieszeniu. Kwestya podziału dochodów i podatku konsumcyjnego nie była przedmiotem dyskusyi. Natomiast postanowiono przedłożyć projekt do ustawy o modyfikacyi podatku od cukru, podług którego zaprowadzony być ma system podatku od produktu. — Wszystkie inne ustawy o podatku konsumcyjnym pozostają bez zmiany utrzymane.

Co do odnowienia przywileju bankowego odpowiedzą oba ministrowie skarbu w identycznym piśmie na notę rady jeneralnej, w której bank austro-węgierski w zeszłej jesieni starał się u obu rządów o przedłużenie przywileju i w piśmie tem sformułują warunki, pod któremi uwzględnione będzie żądanie banku. Ponieważ w piśmie tem, z wyjątkiem jednego mniej ważnego punktu, zawarte są wszystkie owe modyfikacye statutu bankowego, których bank pierwotnie albo sam żądał, albo na które się po odbytych rokowaniach zgodził, przeto rada jeneralna a względnie jeneralne zgromadzenie zgodzić się powinno w zupełności na te warunki.

Pokrycie banknotów będzie w myśl zmodyfikowanych statutów zupełnie innem, niż dotychczasowe, a podobne będzie do przepisów obowiązujących bank rzeszy niemieckiej; gdyż bank zobowiąże się utrzymywać $^2/_5$ sumy puszczonych w obieg not czyli 40% w złocie, srebrze lub odpowiednich im walorach, a nie będzie ograniczony w wysokości puszczania not. Wszelako bank obowiązany będzie, jeżli emisya not jego przekroczy sumę 200 mil. płacić 5% podatku *pro rata temporis.* Od zawartych interesów hipotecznych w granicach państwa węgierskiego opłacać będzie bank podatek węgierskiemu skarbowi państwa. Przepis dotychczasowego statutu, że między podpisami na wekslu ma się znajdować przynajmniej jedna firma protokółowana, usunięty zostanie na przyszłość. Mylą się jednak ci, którzy twierdzą, że to rząd narzucił bankowi, ponieważ w nocie tej sama rada jeneralna uchylenie tego przepisu uważała za konieczne. Utrzymują, że rada jeneralna ogłosi na kilka dni przed dniem 3 lutego, w którym to dniu odbędzie się jeneralne zgromadzenie, noty swe wystosowane do obu ministrów skarbu, aby akcyonaryusze mogli się zoryentować.

Oba rządy zamierzają, skoro tylko co do reszty punktów osiągnięte będzie porozumienie, wezwać oba parlamenty, aby wyznaczyły regnikolarną deputacyę, celem ustalenia kwestyi kwoty. Równocześnie przedłożone zostaną w parlamentach wszystkie projekty do ustaw, tyczące się ugody, tak, iż jeśli deputacya regnikolarna rychło skończy swe prace, projekta te już w tej sesyi będą załatwione. W ten sposób uniknie się wypowiedzenia związku cłowego i handlowego, a nowela cłowa może już w tym roku wejdzie w życie.

Oba rządy postanowiły też w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych podjąć rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Rumunią, a konferencya cłowa zbierze się w przyszłym tygodniu w celu ułożenia potrzebnych instrukcyj. Ministerstwo spraw zagranicznych wezwie zaś rząd rumuński, aby wysłał swych pełnomocników do odnośnych rokowań.

Rokowania co do odnowienia traktatu subwencyjnego z austr.-węg. Lloydem odłożone zostały na później, ponieważ traktat ten nie jest w związku z ugodą ekonomiczną. W razie osiągnięcia porozumienia z Lloydem utrzymany będzie i nadal wpływ ministerstwa spraw zagranicznych w tej mierze.

Ministrowie węgierscy powrócili tu wczoraj.

Paryż 9 stycznia. Podług *Temps*, zamierza minister wojny Boulanger zredukować znacznie wydatki ministerstwa wojny.

Bruksela 9 stycznia. Jenerał Drialmont został przez rząd rumuńsski zaangażowany do objęcia kierownictwa nad obwarowaniem Bukaresztu.

Preszburg 9 stycz. Rząd węgierski pozwolił tutejszej fabryce nabojów przesłać do Grecyi 20 milionów nabojów

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9 stycznia. Cesarz przyjmował w południe bar. Kollera, po powrocie jego z Berlina, na dłuższej audyencyi prywatnej.

Wiedeń 9 stycznia. *Wiener Ztg* donosi: Cesarz udzielił szefowi sekcyi w ministerstwie oświecenia Pozziemu z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w czasowy stan spoczynku order korony żelaznej II klasy, i zamianował jeneralnego adwokata Crammera jeneralnym prokuratorem, a nadprokuratora w Tryeście Schrotta jeneralnym adwokatem przy Trybunale kasacyjnym.

Radca namiestnictwa German zamianowany został radcą ministeryalnym w ministerstwie oświecenia.

Insbruck 9 stycznia. W Sejmie oświadczył Namiestnik na wczorajszem wieczornem posiedzeniu, że rząd gotów jest wnieść przedłożenie szkolne do Sejmu, ale związany jest państwowem ustawodawstwem szkolnem. Rząd spodziewa się więc, że i Sejm tyrolski będzie miał przed oczyma ustawę państwową. Wniosek większości przyjęty został 38 przeciw 24 głosom.

Innsbruk 8 stycznia. W sejmie rozpoczęła się bardzo ożywiona dyskusya szkolna Książę biskup Aichner przemawiając za wnioskiem większości, zażądał szkoły wyznaniowej, w którejby całą naukę ożywiał duch religijny.

Debiasi, oświadczając się w zasadzie za wnioskiem mniejszości, występuje przeciw szkołom niemieckim. w niemieckich powiatach włoskiego Tyrolu, przeciw niemieckim szkołom ludowym i niemieckim klasom paralelnym w gimnazyum w Trydencie.

Namiestnik odpiera zaraz wywody Debiasiego; powołując się na wzrastającą frekwentacyę tych szkół wykazuje konieczność ich założenia; odpiera zarzut, jakoby żywioł włoski doznawał szkody od rządu, któremu z drugiej znów strony zarzucają nieszanowanie interesów niemieckich.

Po przemówieniu kilku jeszcze posłów za wnioskiem mniejszości i po dyskusyi, jaka się wywiązała wskutek oświadczenia Thaunera, iż nie ma legalnej definicyi słowa: „katolicki," zostało posiedzenie o godzinie 1 przerwane i na godzinę 4 po południu oznaczone.

Grac 9go stycznia. W sejmie odpowiada namiestnik na interpelacye Heckermanna w sprawie słoweńsko-narodowych dążności między młodzieżą gimnazyalną w Cilli i w sprawie stronniczości dyrekcyi gimnazyum tego na korzyść Słoweńców. Namiestnik oświadcza, iż zakradł się tam niestety pewien brak karności, czemu odpowiednio przez energiczne zarządzenia zaradzi się. Zarodek zatargów narodowościowych dotarł do szkół z zewnątrz. Gdyby dyrekcya szkolna w działalności swej doznawała przeszkody wskutek stosunków zewnętrznych, w takim razie ministerstwo oświecenia zastanowi się nad tem, czy istnieją jeszcze warunki dla egzystencyi tego zakładu, czy też należałoby zakład ten gdzieindziej przenieść.

Praga 9 stycznia. W komisyi językowej Sejmu oświadczył Namiestnik, że Rząd nie zgadza się wobec wniosku Plenera na żądanie, aby rozporządzenie językowe zostało zniesione, ponieważ mylnem jest twierdzenie, jakoby rozporządzenie językowe nie zgadzało się z procedurą sądową. Rozdzielenie Sądu wyższego na dwa senaty byłoby z powodu daleko idących konsekwencyj dla wymiaru sprawiedliwości pod każdym warunkiem niekorzystne. Co do wniosku Trojana sądzi rząd, że kwestya wewnętrznego języka urzędowego może być uregulowaną tylko przez władzę wykonawczą. Zresztą rząd będzie się starał zaradzić możliwym brakom. Decyzya nie została powziętą. Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

Praga 9 stycznia. Sejm krajowy uchwalił po dłuższej dyskusyi budżetowej tytuły: sprawy sanitarne, szkolne, poczta. Wydatek na szkoły wynosić ma 4,037,197 złr., na poczty 3,000 złr. Uchwalono też subwencyę dla prywatnej szkoły czeskiej w Budziejewicach i na „Matice skolska". W ciągu rozpraw zbijał namiestnik zarzuty Pickerta, który powstawał na urządzanie szkół czeskich w gminach niemieckich, gdzie niema żadnej tego potrzeby, wskazaniem na odnośne postanowienia Rady szkolnej, złożonej z 21 członków, w której założenie tych szkół 17 do 18 głosami zadecydowanem zostało i skonstatowaniem, że większa część tych postanowień Rady szkolnej oparła się już o administracyjny Trybunał państwa; inne zaś zarzuty zbijał stosownemi argumentami. Jutro dalszy ciąg rozpraw szczegółowych.

Petersburg 9 stycznia. Bank państwowy ogłasza, że przemienienie banku polskiego i jego filij na kantor banku państwa, a względnie filie tegoż nastąpi z dniem Nowego roku (star. stylu).

Kursa. Wiedeń 9 stycznia. 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. —·—.— 5%. — Renta papier. nieopodat. —·—. Renta srebr. —·—. — Renta złota —·—. 4% Renta złota węg. 100 90. Losy z r. 1860 140·—. — Akcye Banku Austr. Węg. —·—. — Akcye kredyt. —·—. — Londyn —·—. — Napoleony —·—. — Lombardy 133·—. Losy roku 1864 170·— — Akcye Kolei Karola Ludwika 220· –. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 226·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 174·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 103·50. Losy prem. węgiersk. 117·75 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 149·75 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 168·50 — 6% Listy zast. hipot. 102 50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 184·—. — Marki 62·20. — Ruble 124·—. — Dukaty —·—. —

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 9-go stycznia. — Banknoty austryackie 160 65. — Krótki Wiedeń 160·60. — Banknoty ros. 200·50. — 5% Listy zast. Polskie 61·50. — 4% Listy Likw. Polskie 55 90. — Akcye Kolei Karola Ludwika 88 25. — Akcye austr. kredytowe 490 50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 9 Stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 25	124 —
Marki niemieckie	61 70	62 25
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	9 97	10 05
Imperyał ważny	10 28	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	84 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 20	104 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	90 50	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 25	92 55
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 50	88 30
5% „ „ „ „ „ „ „	99 65	100 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 75	102 75
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 25
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	52 —	54 —
5% „ „ „ „ „ „ „	46 —	52 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 25	98 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	220 —	222 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	226 —	227 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 25
„ „ Stanisławowa	26 —	27 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 75
„ „ węgier. „ „	8 60	9 —
Wiedeń 8 Stycznia. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	83 85	84 —
4⅕% „ srebrna	84 05	84 20
4% „ złota	111 60	111 90
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 25	128 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 70	140 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 50
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	169 —
Losy Como-Renten za sztukę	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	103 -	104 —
Galicyjskie „ „	103 50	104 50
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 25	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	103 80	104 40
Węgierskie „ „	103 80	104 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 80	104 40
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 —	152 50
6% Renta węgierska złota	100 95	101 10
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	110 70	111 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	104 —	104 50
Boden-Credit austryacki . . 80 „	228 —	228 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	296 30	297 20
„ Bank węgierski . 200 „	303 25	303 75
Depositen-Bank . 200 „	193 50	194 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	560 —	565 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	875 —	875 —
Unionbank . . . 100 „	77 75	78 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	149 —	149 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	105 50	106 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	185 25	185 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	471 —	472 —
Elżbiety . . . 210 „ „	243 50	244 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	215 25	215 75
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	204 75	205 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2300	2305
Franciszka Józefa . . 200 „ „	211 70	212 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	219 75	220 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	150 —	150 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	226 75	227 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	168 50	169 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	160 50	161 —
Rudolfa . . . 200 „ „	187 25	187 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	184 25	184 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	267 25	267 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	133 25	133 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 50	251 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	174 —	174 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	173 75	174 25
„ Westb. . . . 200 „ „	168 75	169 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 25	— —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 —	100 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 50	99 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 —	100 50
5% „ „ „ „ zowe 37 lat	100 —	100 50
4% „ „ „ nowe 41 lat	87 25	88 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 —	103 —
5% „ „ „ „ prem.	98 75	99 25
5% „ „ „ „ . 40 lat	97 —	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 40	103 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	103 25	104 25
4% „ Bank Hip. prem.	101 —	101 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	100 70	101 10
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 —	100 40
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 —	99 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 70	116 10
„ za 200 Mrk. nie op.	124 40	124 90
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 80	106 40
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 30	113 90
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	105 —	106 40
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	92 80	93 20
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 50	— —
„ Jarosław 300 „ „	100 25	100 75
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 70	101 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 —	82 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	103 90	104 20
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 70	103 —
„ „ Em.1874 200 m. „	131 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	122 75	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	90 —	90 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 —	99 50
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	201 —	202 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	157 —	— —
„ „ . 200 złr. 5%	129 25	— —
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	107 —	107 75
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ II Em. 200 „ „	99 40	99 80
„ Nordost . . . 300 „ „	98 70	99 10
„ „ złotem . . 200 „ „	134 —	— —
„ Westbahn . . . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 60	100 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	117 50	117 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 50	125 —
„ Węgierskie . . „ 100	117 75	118 25
3% „ Tureckie . . . fr. 400	16 75	17 —

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	178 25	178 75
Clary . . . złr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 —	114 50
Insbrucku. . . „ 20	— —	— —
Keglewicha . . . „ 10½	19 75	20 25
Krakowskie . . . „ 20	— —	— —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	44 —	45 —
Palfy . . . „ 42	39 25	39 75
Rudolfa . . . „ 10	19 40	19 80
Salma . . . „ 42	57 25	57 75
Salzburgskie . . . „ 20	— —	— —
St. Genois . . . „ 42	53 25	53 50
Stanisławowskie . . . „ 20	25 75	26 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	132 50	133 25
4% „ . . . „ 50	— —	— —
Waldsteina . . . „ 20	29 25	29 75
Windischgrätza . . . „ 20	38 25	38 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	10 03	10 05
Imperyały rosyjskie	10 34	10 36
Funty szterl. angielskie	12 63	12 68
Liry tureckie złote	11 40	11 43
Marki niemieckie za 100 marek	62 15	62 25
Rubel papierowy za 100	124 25	124 50
Lwów 8 Stycznia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 65	100 65
4% „ „ „ „ „	90 55	91 55
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 65	100 65
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	103 —	104 25
4½% „ pożyczki krajowej	90 50	91 50

Warszawa 8 Stycznia.	rub.|kop.	rub.|kop
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 90
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 75
kupon	— —	40

Nieporozumienie wywołane inseratem w *Czasie* z dnia 17 grudnia 1885 r. Nr. 288, następnie inseratem z dnia 20 grudnia 1885 r. Nr. 291 usunięte zostało zupełnie, o czem zawiadamiają swoich Przyjaciół i Znajomych. (182)

Radomyśl, dnia 2 stycznia 1886 r.

Władysław Nowina *Łuczycki.*
Ludwik Kostórkiewicz.

Podziękowanie.

Wielmożnym Panom lekarzom **Drowi Henrykowi Jordanowi** i **Drowi Aleksandrowi Wilkoszowi** składam niniejszem tysiączne podzięki za przywrócenie do zdrowia ukochanej mej żony.

Zacni Mężowie! Wyratowaliście żonę moją, a matkę licznej rodziny, z choroby, której już tyle kobiet uległo. Niech Wam Bóg za to stokrotnie wynagrodzi i błogosławi wszystkim przedsięwzięciom Waszym i pracy — ku ulżeniu cierpiącej ludzkości podjętej. — Kraków, w styczniu 1886 r.

Kopel Grünwald,
(188) kupiec i właściciel realności.

Wystawa wyrobów
zjednoczonych stolarzy

sprzedaje gotowe wyroby pokojowe, oraz przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące, jakoto: meblowe, fabryczne, kościelne, urządzenia sypialń, jadalń i sklepów, dostarczanie i układanie posadzek z poręczeniem za wszelką robotę przez jeden rok. Wystawa znajduje się w domu p. *Lenerta* przy ul. Sławkowskiej pod Nr. 6. (186-1-6)

Substytut notaryalny

z 8-letnią praktyką notaryalną i adwokacką, poszukuje posady. Adres na ręce Wgo *Antoniego Jezierskiego*, w gmachu Sztuk piękn. w Krakowie. (189-1-3)

Technik na prowincyi, z 8-letnią praktyką — poszukuje zatrudnienia w kopiowaniu planów itp. za miernem wynagrodzeniem — za poręką i pośrednictwem zaufania godnej osoby w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod lit. **F. R. 102** poste restante **Kraków,** dworzec. (192-1-6)

Handel do sprzedania.

Dobrze asortowany przy najcelniejszym placu położony pierwszorzędny

Handel
Towarów bławatnych i płócien
we Lwowie

mam z wolnej ręki do sprzedania pod bardzo właściwemi i korzystnemi warunkami. (87-1-3)

Adres: **Stanisław Markiewicz, Lwów, Rynek 42.**



50 procent taniej

jak długo trwa konkurencya.

Spieszcie się szybko i zamawiajcie
tylko za złr. 1·50

olbrzymie, trwałe, bardzo grube, szerokie

dery na konie.

Te dery są 190 cm. długie i 130 cm. szerokie, z kolorowemi bordiurami i grube jak deska, dlatego rzeczywiście bardzo trwałe. Można ich także użyć jako kołdry do łóżka i do prasowania, a są wyłącznie do nabycia w handlowo protokółowanem

Universal-Versandt-Bureau, Wien, Ottakring Nr. 140 A.

Filia, I., Rothenthurmstrasse Nr. 5, im Hofe links.

Rozsyłki za gotówkę lub za zaliczką pocztową.

Mnóstwo uznań i telegraficznych ponownych zamówień może Szan. Publiczność przejrzeć w naszem biurze.

Ostrzeżenie! Przed oszukańczemi ogłoszeniami firm — które obecnie ogłaszają bezimiennie lub z każdorazową zmianą nazwy der na konie — ostrzega się Szan. Publiczność przy zakupie takiego towaru. (172-1-3)

Cyrk Merkla
przy ulicy Dietlowskiej.

W niedzielę dnia 10go b. m. popołudniu **nadzwyczajne przedstawienie** z produkcyami lwów i słoni.

Na to przedstawienie płacą dzieci i wojskowi od feldfebla na dół, na wszystkie miejsca, połowę ceny.

W niedzielę dnia 10go b. m. wieczór **wielkie galowe przedstawienie** przy którem pierwsze siły cyrku, jakoteż najlepsze konie, lwy, słonie, wielbłądy i dromedary czynne będą.

Sprzedaż biletów odbywa się w kasie cyrkowej od godziny 10 — 12 przedpołudniem i od godziny 2ej aż do początku przedstawienia. — Bliższe szczegóły podadzą afisze. (-2-)

NABIAŁ PO CENACH ZNIŻONYCH!
W sklepie wiejskim
Anieli Łotockiej
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 10.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanow. Publiczność, iż dostarczane mi mléko z dóbr Hrabstwa Tenczyńskiego sprzedaję odtąd po cenach zniżonych, a mianowicie:

1 litr niezbieranego mléka 6 c.
1 litr mało zbieran. mléka 4 c.

Świeże masło śmietankowe w krążkach z Olszy od Hrabstwa Potockich,

jakoteż **masło kuchenne** sprzedaję po cenach najumiarkowańszych.

Posiadam wyłączny skład
PRZEDNIEGO SÉRA OŁPINSKIEGO w cegiełkach.

Codziennie świeża szynka pół kilo 80 c. (191-1-2)

Prawdziwa karawanowa herbata
Wasyli Perłow i Synowie

nadworni dostawcy w Rosyi i zagranicą.

Czarna herbata złr. 2, 3, 4, 5 za rosyjski funt = 410 gram.
Kwiatowa „ złr. 5, 8 i 10 za rosyjski funt = 410 gram.

zapakowana po 1, ½ i ¼ funta rosyjskiej wagi.

W **KRAKOWIE** dostać można naszej herbaty w **Składzie materyałów aptecznych.**

Edwarda Kräutlera,

ul. POSELSKA Nr. 18; w **Budapeszcie** u L. Littkego, hurtowny handel win, Dorotheagasse Nr. 7; w **Pradze** u Ant. Klingera, Graben Nr. 34 i u W. J. Wondraczka; w **Przemyślanach** u Abrahama Palka; w **Villach** u Ernesta Kumpfa, aptekarza; w **Bielsku-Niedervorstadt** u A. Blumenthala, aptekarza; w **Mödling** pod Wiedniem u A. Tiefenbrunnera; w **Baden** pod Wiedniem u Karola Reicha.

Składy: (120-4-5)

w Wiedniu, I., Kärnthnerring Nr. 15; w **Paryżu,** Rue d'Enghien Nr. 9; w **Berlinie,** Mohrenstrasse Nr. 10.

Główny skład w Moskwie na pierwszej Mieszczańskiej we własn. domu.

Panowanie wełny.

Żądanych wyjaśnień o tem udziela bezpłatnie (17-3-)

Fryderyk Gelduschek
w Wiedniu, II. kl. Pfarrgasse 1.



Kto sobie kupi taki **Weyla stołek kąpielowy do opalania** — może się codzień bez trudów i kosztów kąpać. — Do ciepłej kąpieli 30° potrzeba tylko pięć konewek wody i 1 kilo węgli. Obszerne cenniki darmo.

L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty. (2911-28-)

SKŁAD PARFUMERYJ
„zur Reseda"
w Wiedniu, Hohenstaufengasse 10,

poleca następne pierwszorzędne szczególności:

Brillantine tanno-chinową PASTĘ do zębów, różową i czarną, po 60 c., i 1 złr., takiżsam **proszek do zębów,** biały, różowy i czarny po 40, 55 i 70 c., takąsamą **wodę do ust** (zębów) po 60 c., i 1 złr.

„Od czasu używania znakomitej pasty i wody do ust Brillantine niedoznałem więcej bólu zębów, które odzyskały biały połysk i już niekrwawią. Józef Stauber, c. k. urzędnik ministeryalny".

Tanno-chinowa pomada po 60 centów, **tanno-chinowa tynktura do włosów** po złr. 1 i 1·50. „Po użyciu tej tynktury przestały mej żonie włosy wypadać a teraz ma znów piękny silny włos — proszę o nadesłanie 3 flaszek. J. Thiel dyrektor w Mürzzuschlag. (3275-4)

Woda piękności Lavalliere 1 złr. 50 c. **Cold-Cream** Lavalliere 1 złr. **pudr** Lavalliere biały i różowy 50 c. — te wyroby upiększają płeć, usuwają piegi i inne plamy skórne. Wielki wybór francuskich i angielsk. perfum od 1—2 złr., tanich od 30 c. Szczególność: miękkie szczoteczki do zębów po 18 c., dla dzieci po 50 c., mydełka i t. p. Za opakowanie nic się nie liczy — korespondencya polska — mnóstwo podziękowań.

Prawdziwe
LECZNICZE WINO MALAGA

wedle rozbioru c. k. stacyi doświadczalnej dla win w Klosterneuburgu

bardzo dobre wino malaga,

jako znakomity środek wzmacniający dla **słabowitych, chorych, przychodzących do zdrowia dzieci** itd. **na niedokrewność i osłabienie żołądka** doskonałego skutku.

W całych i pół oryginalnych butelkach i ze **znakiem ochronnym urzędownie złożonym**

HISZPAŃSKIEGO HURTOWN. HANDLU WIN
VINIADOR
w WIEDNIU, **w HAMBURGU,**

po oryginalnych cenach **złr. 2·50** i **złr. 1·30.**

Lecznicze naturalne malaga Carte blanche

cała but. 2 złr., pół but. złr. 1·10.

Prócz tego **różne wyborne zagraniczne wina w oryginalnych butelkach po oryginalnych cenach.**

W **KRAKOWIE** mają na składzie pp. **J. Barberowski** drog., **J. F. Fischer** hand. korzen., **M. Jawornicki** hand. korzen., **J. Kosz** handel łak., **J. Mika i Spół.** hand. łak. i win; w **ŻYWCU J. Herdliczka** apt; w **WADOWICACH J. Pohl** hand. korz.; **A. Hernich** cukier — Na znak **VINIADOR** tudzież urzęd. złożony znak ochronny proszę dokładnie uważać, gdyż tylko wtedy poręcza się za prawdziwość i dobroć. (25-2-6)

FABRYKA I SKŁAD
robót pozłotniczych i rzeźbiarskich

Umiejętnej i wytrwałej pracy 1870 roku.	ALEKSANDRA KRYWULTA	Wystawa Rękodzielniczo-przemysłowa w Krakowie.

w Krakowie, ul. Floryańska l. 1.

POLECA DO TEGOROCZNYCH PREMIJ

WIELKI WYBÓR RAM ZŁOCONYCH, OZDOBNYCH RZEŹBĄ; oksydowanych, czarnych i dębowych;

a zarazem oprawia takowe na sposób obrazów olej. za szkło na żądanie.

Ceny ram począwszy od zła. 3 do 10. (184-1-15)

Odbiorcom ram w większej ilości odstępuje się 10%.

Zakład wyrabia w różnych stylach ramy, stawia nowe ołtarze i restauruje stare — oraz ambony, feretrony, słowem wszelkie roboty wchodzące w zakres fabryki.



Karol Kuhn i Sp. w Wiedniu

mają zaszczyt polecić najuprzejmiej swe wyroby

pióra stalowe do pisania i rączki.

Znany doskonały gatunek, bardzo obfity wybór na każdy cel po różnych cenach, ciągle pomnażany nowemi gatunkami.

Dostać można we wszystkich handlach materyałów piśmiennych. (19-1-24)

Prawdziwe tylko z tym znakiem ochronnym.

Nie-kaszlaj Wyciąg słodowy z ziół miodowych i karmelki*) wyrobu firmy L. H. Pietsch & Co. w Wrocławiu.

Każdy kaszel może być bardzo niebezpiecznym. Ze zwykłego kaszlu i nieżytu może powstać ***koklusz, błonica, przewlekły nieżyt, astma*** itd. ***Używanie Huste-Nicht (wyciągu słodowego z miodowych ziół)*** w wymienionych wypadkach jest w lepszych klasach ludności ***ogólne*** i lubiane.

Po użyciu dwóch małych flaszeczek ***Huste-Nicht (wyciągu słodowego z ziół miodowych)*** panów ***L. H. Pietsch*** i ***Spół.*** w Wrocławiu, ***opuścił*** mnie zupełnie ***silny*** oddech ***tamujący*** kaszel, dlatego wyciąg ten mogę wszystkim podobnie cierpiącym jako ***rzeczywiście dobry*** gorąco ***polecić.***

Siennów, poczta Kańczuga. ***Wincenty Szymański,*** dzierżawca.

Chętnie poświadczam niniejszem Wielmożnemu Panu, że ***Huste-Nicht (wyciąg słodowy z ziół miodowych) L. H. Pietsch i Sp.*** w Wrocławiu, moje ***przewlekłe cierpienie piersi*** znacznie ukoiło i do wyzdrowienia pomogło i t. d.

Z szacunkiem ***Fr. Henke,*** proboszcz.

Posiadamy liczne uznania, także ***podziękowanie*** z błogosławieństwem Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII. (31)

*) Do nabycia ***wyciąg*** flaszka 80 c., złr. 1 c. 50 i 2 złr., ***karmelki*** woreczek 25 i 40 c. w Krakowie w aptece E. Stockmara, w aptece A. Siedleckiego; w Biały w apt. Józ. Kolassy, tudzież we wszyst. aptekach w Galicyi.

J. IHNATOWICZ

poleca

NIEZAWODNE I WYPRÓBOWANE SRODKI KOSMETYCZNE,
odszczególnione 6 medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania.

MAGNOLINA skóra popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała pod szczególnym działaniem Magnoliny odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje.— Flakon 1 złr. 50 cent.

ORIENTALINA (Pudr płynny)
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje — Cena 1 złr., gąbeczka 10 cent.

Białe i piękne ręce!!!
otrzymuje się po kilkurazowem natarciu
KREMEM ROSLINNYM
słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY DO MYCIA RĄK
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI
dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

WODA LILIJOWA.
Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY.
Zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci tę piękną przejrzystość — Flaszka ¾ litra 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. (3077-4-)

HERBATA Z WSCHODNICH INDYJ

Z PLANTACYJ
Mr. Narain Sing w Allahabad

nalepsza indyjska herbata Pecco po . . złr. 6 za kilo
„ „ Souchong „ „ 4 „ „

w oryginalnem opakowaniu. (104-3-6)

Rozsyłka na prowincyę za zaliczką.

C. Martens, dom wywozowy i dowozowy
w Wiedniu I. Operngasse Nr. 7

5% LISTY ZASTAWNE

austryackiego
centraln. banku kredytowego ziemskiego
prawnie jako
pewne pupilarne i kaucyjne
uznane.

Do lokacyi kapitału
szczególnie odpowiednie.
Wedle statutów są przez **żądania hipoteczne** pokryte, a oprócz tego ręczy za nie także **kapitał hipoteczny**
czterech milionów złr. (2817-4-8)

Odsetki tych listów zastawnych są wolne od podatku.

Obszerne prospekta darmo i opłatnie.

Sprzedajemy te listy zastawne austr. central. banku kred. ziem. **bez prowizyi** ściśle **po urzędowym kursie giełdowym za 100½.**

WECHSLERGESCHÄFT DER ADMINISTRATION DES

WIEN, Wollzeile Nr. 10. **„MERCUR"** Ch. Cohn, **Strobelgasse Nr. 2.**

Panna uzdolniona w krawiecczyźnie i kroju, życzy sobie przyjąć miejsce w domu prywatnym. Wiadomość pod lit. *A. M.* przy ul. Mikołajskiej L. 20, II. piętro, drzwi od ganku. (70-3-3)

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie *Globules Secretana* apt. uwień. nagrodą. Środek *nieomylny*, przyjęty w szpitalach Paryzkich. *Globules Secretan* usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

(2692-7-)

Konkurencya
OSZUSTWA DER NA KONIE!

Od 50 lat istniejąca
ces. król. upoważniona

FABRYKA DEREK i KOCÓW

poleciła nam, ażeby gruntownie zapobiedz świeżo powstałej konkurencyi, **sprzedaż jej fabrykatów, rzeczywiście mocn. i trwałych**

derek na konie

od dnia dzisiejszego

tylko po 1 złr. 60 ct. sztuka

wielkich, grubych, szerokich, mocnych

DEREK KOŃSKICH.



Derki te są 190 cm. długie, 130 cm. szerokie, z kolorowemi bordurami i grube jak deska, nie do zniszczenia. (72-1)

Rozsyłka za zaliczką lub za gotówkę. — Codziennie rozsyła się gromadne mnóstwo do wszystkich okolic świata i przyjmowane są one wszędzie z największem uznaniem, dawniej zaś kosztowały więcej niż dwa razy tyle. Adres:

Exportwaarenhaus C. Kon,
Wien, II., Lichtenauergasse Nr. 9.

Proszę dokładnie uważać na adres.

OBRAZKI Świętych

na setki i pojedyncze sztuki najtaniej i w ogromnym wyborze, również

wielkie obrazy
i wszelkie artykuły dewocyjne
polecają
Kutrzeba i Murczyński
największy skład w Krakowie

Na prowincyę odsyłamy odwrotną pocztą. [3287-7-20]

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Heleny Nowoleckiej

w Krakowie, ulica Wiślna Nr. 9, ma do umieszczenia pożądane **Francuzki Bony,** również nauczycielki Polki wykształc. wszechstronnie i Bony Niemki. (3212-6-6)

Zygmunt Raba, stroiciel fortepianów, ul. Floryańska L. 5, I. piętro.—Tamże jest **pianino** z fabryki *Prokscha* tanio do sprzedania. [78-3-3]

Wiedeński dom zbożowy

poszukuje stałych zastępców z dobremi stosunkami. Przy uzdolnieniu świetny zarobek. Oferty znacz. **„Getreide"** przyjmuje **ekspedycya ogłoszeń p. f. Heinrich Schalek w Wiedniu, I., Wollzeile Nr. 14.** (170-2-2)

FABRYKA HARMONIJ

firmy I. registr. Produktiv Genossenschaft z nieogr. poręką w Wiedniu V., Hartmanngasse Nr. 10, dawniej Józef Strizik, poleca Szan. kupującym swój dobrze zaopatrzony skład

harmonij

na których można grać nuty **fortepianowe, instrumentalne, organowe** itd., co się nadaje do każdej szkoły, tudzież salonu. Uznane zostały z powodu tonu tudzież pięknego, gustownego urządzenia przez pierwszych mistrzów i artystów jako doskonałe. (2501-5-6)

Ceny od 75 złr. wzwyż.

Illustrowany cennik darmo i opłatnie. Wszelkie zamówienia zupełnie według życzenia.

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyi piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** (152-22-26)

We wszystkich aptekach. — Hurtowna sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

ASTHME

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NÉVRALGIES

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek **antinewralgijnych** Dra **CRONIER.**

W. Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue du Pont-Neuf, 7. Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (153-62-)

1885 Wystawa powszechna w Antwerpii: złoty medal i dyplom honorowy.

Kemmerich's **WYCIĄG MIĘSNY**

dla poprawienia smaku
zup, sosów, jarzyn;

zgęszczony bulion mięsny

do natychmiastowego przyrządzenia smacznego wybornego **rosołu mięsnego** bez żadnego dalszego dodatku; należy żądać tylko

prawdz. Kemmericha wyciągów mięsnych!

Hurtowny skład dla **Austryi-Węgier** u korespondenta tawarzystw Kemmerich p. **Teodora Etti** w Wiedniu. [103-4-22]

Do nabycia prawie we wszystkich większych handlach korzennych i aptekach.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,



jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohmann., — we LWOWIE J. Beiser apt, S. Rucker aptek., F. W. Królikowski, — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., | w PODGORZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spół., H. Wierzycki i Pion, Fr. Leszczyński, — w WADOWICACH A. Herrfurth, — w WOJNICZU C. Nodzyńtki aptek., — w ZBARAZU Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. (2793-65-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józe Łakociński.*